

Marcin Gajek*

Dziedzictwo antyfederalistów a sentyment populistyczny w amerykańskiej tradycji politycznej

The Anti-Federalist Legacy and Populist Sentiment in the American Political Tradition

STUDIA I ANALIZY

Słowa kluczowe: antyfederaliści, populizm, federaliści, Donald Trump, demokracja

Key words: anti-federalists, populism, federalists, Donald Trump, democracy

Abstrakt: Artykuł analizuje związki między spuścizną antyfederalistów a populizmem w amerykańskiej tradycji politycznej. Kluczowe elementy myśli antyfederalistycznej, takie jak nieufność wobec władzy centralnej, podejrzliwość względem elit i pochwała „prostego człowieka”, znajdują odzwierciedlenie w retoryce i działaniach ruchów populistycznych. Głęboko zakorzenione w amerykańskiej kulturze politycznej antyfederalistyczne sentymenty przyczyniają się do normalizacji populizmu w USA. Z tego powodu, populizm – mimo potencjalnych zagrożeń – często odgrywa ważną rolę korekcyjną, a zarazem przyczynia się do okresowej re-afirmacji politycznego credo Ameryki.

Abstract: The article examines the relationships between the Anti-Federalist legacy and populism in the American political tradition. Key elements of Anti-Federalist thought, such as distrust of central authority, suspicion of elites, and the celebration of the “common man,” are reflected in the rhetoric and actions of populist movements. Deeply embedded in American political culture, Anti-Federalist sentiments contribute to the normalization of populism in the United States. For this reason, populism – despite its potential risks – often plays a corrective role while simultaneously contributing to the periodic reaffirmation of America’s political creed.

* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-8196-8766>, dr, Ośrodek Studiów Amerykańskich UW. E-mail: marcin.gajek@uw.edu.pl.

Wprowadzenie

Zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w 2024 roku i jego triumfalny powrót do Białego Domu rozpałił na nowo dyskusje na temat kondycji amerykańskiej demokracji, a w szerszym, globalnym, kontekście – na temat kondycji demokracji liberalnej w ogóle. Warto przy tej okazji zauważyć, że ostatnie kilkanaście lat zaowocowało prawdziwym wysypem prac obwieszczających „kryzys”, „odwrót”, „zmierzch”, a w najbardziej pesymistycznych wersjach „koniec” lub „śmierć” demokracji¹. W ostatnich latach owe katastroficzne głosy uległy pewnemu zniuansowaniu i zastąpiły je opinie o kryzysie przeżywanym nie tyle przez demokrację jako taką, co przez jej konkretną formę – niezwykle mocno spopularyzowaną w świecie zachodnim po II wojnie światowej – a mianowicie demokrację liberalną. Kryzys ów spowodowany jest wieloma czynnikami, ale jej najbardziej widocznym symptomem ma być triumf polityków, ruchów społecznych oraz ugrupowań politycznych określanych mianem populistycznych². Populizm zatem (opatrywany zwykle etykietką „prawicowy”) przedstawiany jest jako największe zagrożenie dla demokracji liberalnej, czego znakomitym przykładem ma być m.in. ponowne zwycięstwo Donalda Trumpa w amerykańskich wyborach prezydenckich.

W głosach zabieranych na ten temat przez publicystów, komentatorów politycznych, czy wreszcie polityków uderza brak wiedzy dotyczącej miejsca oraz roli odgrywanej przez populizm w amerykańskiej tradycji politycznej. Zapewne wiąże się to poniekąd z zasadniczo odmiennym postrzeganiem samego terminu „populizm”, który to w kontekście europejskim zwykle posiada jednoznacznie negatywną konotację. Tymczasem w przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki sytuacja jest o wiele bardziej złożona. Populizm stanowi tam bowiem nie tylko „stały i nieodłączny element polityki głównego nur-

¹ Zob. np.: A. Przeworski, *Crisis of Democracy*, Cambridge 2019; J. Kurlantzick, *Democracy in Retreat: The Revolt of the Middle Class and the Worldwide Decline of Representative Government*, New Haven 2013; A. Applebaum, *Twilight of Democracy. The Seductive Lure of Authoritarianism*, New York 2020; D. Runciman, *How Democracy Ends*, New York 2018; S. Levitsky, D. Ziblatt, *How Democracies Die*, New York 2018.

² Zob. np.: D. Kellner, *American Nightmare: Donald Trump, Media Spectacle, and Authoritarian Populism*, Rotterdam 2016; R. Eatwell, M. Goodwin, *National Populism: The Revolt Against Liberal Democracy*, London 2018; S. Issacharoff, *Democracy Unmoored: Populism and the Corruption of Popular Sovereignty*, New York 2023; B. L. Ross, *Polarization, Populism, and the Crisis of American Democracy*, «Annual Review of Law and Social Science» 2024, vol. 20. Alternatywny głos w dyskusji – sugerujący, iż populizm niekoniecznie stanowi śmiertelne zagrożenie dla współczesnych demokracji – oferują m.in.: J. Pacewicz, *When Is Populism Good for Liberal Democracy*, «Sociological Theory» 2023, vol. 41, issue 2; K. Weyland, *Democracy's Resilience to Populism's Threat*, New York 2024.

tu”³, ale bywa też postrzegany w sposób pozytywny (i pozostający w ścisłym związku z pojęciami takimi jak demokracja, suwerenność ludu, czy samorząd). O ile w europejskim kontekście populizm zwykle „podważa dogmaty demokracji liberalnej” – kwestionując w szczególności jej podstawowe rozwiązania instytucjonalne (w szczególności zaś reprezentatywny charakter instytucji przedstawicielskich), o tyle amerykański populizm „nie neguje porządku, on go reformuje i nadaje mu emocjonalny koloryt”⁴. Wielokrotnie w amerykańskiej historii, to właśnie ruchy o charakterze populistycznym odgrywały wiodącą rolę w kształtowaniu dyskursu politycznego, a nierzadko były też katalizatorem dla podejmowanych reform społecznych oraz rewitalizacji procesu demokratycznego⁵. Sądzę, iż jedną z przyczyn, dla których populizm został, by tak rzec, „znormalizowany” w obrębie amerykańskiego doświadczenia politycznego jest fakt, iż w wymiarze ideowym to, co określam mianem „populistycznego sentymentu” sięga swymi korzeniami czasów założycielskich, a niemając – choć zwykle przeoczaną w literaturze przedmiotu – rolę odegrali w tym procesie antyfederaliści, których to dziedzictwu poświęcony jest w dużym stopniu niniejszy tekst.

Antyfederaliści – „zapomnieni” Ojcowie Założyciele

Dokonanie jednoznacznej oceny miejsca oraz znaczenia spuścizny antyfederalistów w amerykańskiej tradycji politycznej nie jest zadaniem łatwym. Ich potoczne postrzeganie przez samych Amerykanów po dziś dzień jest raczej negatywne lub – w najlepszym wypadku – nacechowane chłodem. W dużym stopniu wynika to zapewne z powszechnej rewerencji jaką obywatele Stanów

³ B. Szklarski, *Nie taki wilk straszny – strukturalne uwarunkowania populizmu w głównym nurcie amerykańskiej demokracji*, «Studia Polityczne» 2023, tom 51, nr 4, s. 159.

⁴ Tamże, s. 163, 169.

⁵ Por. R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2006, s. 503. Przykładami mogą tu być chociażby: gwałtowna demokratyzacja systemu politycznego w czasie prezydentury Andrew Jacksona, czy realizacja postulatów Partii Ludowej przez Partię Demokratyczną pod przywództwem Williama Jenningsa Bryana. Szereg reform społeczno-gospodarczych realizowanych w czasie tzw. Ery Progresywnej przez Theodore’a Roosevelta, czy Roberta LaFollette’a stanowił w gruncie rzeczy urzeczywistnienie postulatów populistycznych sformułowanych w dekadach bezpośrednio progresywizm poprzedzających. Również agenda Nowego Ładu realizowana przez Franklina Delano Roosevelta interpretowana jest przez wielu autorów jako realizacja postulatów populistycznych – zob. tamże, s. 504. Na temat pozytywnego wpływu populizmu na demokrację amerykańską zob. np.: M. Kazin, *The Populist Persuasion. An American History*, Ithaca 2017; N. Urbinati, *Me the People: How Populism Transforms Democracy*, Cambridge 2019.

Zjednoczonych darzą tzw. „okres założycielski”, którego to swoistym zwieńczeniem było uchwalenie i ratyfikowanie konstytucji – traktowanej jako swoisty „święty tekst” i stanowiącej istotny element amerykańskiej mitologii politycznej. „Ostatecznie – jak przekornie pyta Michael Faber – jak ktoś mógł kwestionować coś napisanego przez najwspanialszych patriotów Ameryki, owoc «cudu w Filadelfii», tak elokwentnie broniony przez Aleksandra Hamiltona, Jamesa Madisona i Johna Jaya w *Esejach Federalisty* (jedynych szerzej czytanych esejach z okresu debaty ratyfikacyjnej) i stanowiącego rdzeń amerykańskiej kultury politycznej?”⁶

Przez długi czas sytuacja przedstawiała się niewiele lepiej w literaturze naukowej poświęconej okresowi założycielskiemu. Właściwie aż do połowy dwudziestego wieku, większość amerykańskich historyków prezentowała antyfederalistów w zdecydowanie negatywnym świetle. Zdaniem Jamesa Hutsona, historiografia amerykańskiej rewolucji stawiała ich w zasadzie w jednym rzędzie z lojalistami – jako najbardziej spektakularnymi przegranymi tego okresu⁷. Sukcesy Federalistów w postaci doprowadzenia do ratyfikacji konstytucji oraz ustanowienia pierwszych po jej wejściu w życie instytucji władzy federalnej były zwykle przedstawiane jako triumf ładu oraz narodowej jedności (a zarazem pierwszy krok w kierunku budowy przyszłej narodowej potęgi) nad chaosem i partykularyzmem ucieleśnianym przez antyfederalistów. Określenie tych ostatnich przez Cecylię Kenyon mianem „ludzi małej wiary” – nieco na przekór intencjom samej autorki⁸ – na długi czas zaważyło na sposobie postrzegania przeciwników ratyfikacji konstytucji⁹ jako swoistych „hamulcowych historii”, stojących na drodze procesowi budowy przyszłego wspaniałego, potężnego

⁶ M. J. Faber, *An Anti-Federalist Constitution. The Development of Dissent in the Ratification Debates*, Lawrence 2019, s. 1.

⁷ J. A. Hutson, *Country, Court, and Constitution: Antifederalism and the Historians*, «The William and Mary Quarterly» 1981, vol. 38, nr 3, s. 337.

⁸ C. M. Kenyon, *Men of Little Faith: The Anti-Federalists on the Nature of Representative Government*, «The William and Mary Quarterly» 1955, vol. 12, nr 1.

⁹ Określenie antyfederalistów mianem przeciwników ratyfikacji konstytucji wymaga pewnego uściślenia. Antyfederaliści nie stanowili bynajmniej jakiegoś spójnego, uzgadniającego nawzajem swe stanowisko, środowiska. Część spośród nich faktycznie opowiadała się za całkowitym odrzuceniem nowej konstytucji i broniła luźnej formy konfederacyjnej państwa gwarantowanej przez Artykuły Konfederacji. Inni przyjmowali uchwalony w Filadelfii projekt ustawy zasadniczej jako punkt wyjścia do dalszych prac. Postulowali oni m.in. zwołanie kolejnej konwencji konstytucyjnej, w trakcie której zebrani delegaci mieliby szansę w większym stopniu uwzględnić zastrzeżenia zgłaszane przez antyfederalistów. Znajdziemy wśród nich jednak również umiarkowanych krytyków konstytucji, gotowych wręcz do jego warunkowego zaakceptowania (minimalnym warunkiem stawianym w tym kontekście było uzupełnienie w najbliższej przyszłości tekstu ustawy zasadniczej o kartę praw). Niezależnie od powyższych zastrzeżeń, z powodów czysto stylistycznych w niniejszym tekście stosuję określenie „przeciwnicy

państwa. Dopiero po II wojnie światowej historycy amerykańscy (w tym wspomniana Kenyon) zaczęli poddawać rewizji dominujące wcześniej poglądy na temat roli i znaczenia antyfederalistów – szczególnie w kontekście ich wkładu w amerykańską myśl polityczną¹⁰. W pojawiających się pracach zaczęto doceniać chociażby nacisk kładziony przez krytyków konstytucji na kwestię praw indywidualnych, czy też ich sceptycyzm względem zbyt potężnej scentralizowanej władzy. Autorzy słusznie wskazywali na fakt, iż karta praw – uchwalona zaledwie dwa lata po ostatecznej ratyfikacji konstytucji – była w olbrzymim stopniu zasługą właśnie antyfederalistów, którzy wskazywali na jej brak jako jedną z głównych słabości uchwalonej w Filadelfii ustawy zasadniczej. W ostatnich dekadach pojawiły się wręcz prace sugerujące, że choć antyfederaliści przegrali batalię dotyczącą ratyfikacji konstytucji, to jednak w istocie odnieśli swego rodzaju pośmiertne zwycięstwo, jako że narzucili swoim przeciwnikom w trakcie debaty takie rozumienie ustawy zasadniczej, które stało się powszechnie obowiązujące¹¹.

Być może jednak owo pośmiertne zwycięstwo antyfederalistów miało jeszcze inny wymiar, o którym rzadko wspomina się w literaturze przedmiotu. W artykule tym postaram się wykazać, iż argumentacja używana przez przeciwników ratyfikacji konstytucji zdefiniowała ramy amerykańskiego dyskursu politycznego na wiele lat po zakończeniu okresu założycielskiego. Dyskurs ów zdominowany jest w dużej mierze przez nieustannie powracające w amerykańskiej historii spory o prawomocny zakres władzy rządu federalnego, wzajemne relacje między rządem centralnym i władzami stanowymi oraz stopień, w jakim elity polityczne faktycznie reprezentują interesy ludu. Fundamentalne spory polityczne w amerykańskiej historii – począwszy od kwestii ustanowienia (jeszcze w okresie założycielskim) Banku Stanów Zjednoczo-

ratyfikacji konstytucji” zamiennie z „antyfederaliści”, aby unikać zbyt częstych powtórzeń tego drugiego.

¹⁰ Z ważniejszych prac dokonujących swoistej rehabilitacji antyfederalistów wymienić należy: M. Lienesch, *In Defence of Antifederalists*, «History of Political Thought» 1983, vol. 4, nr 1; P. Finkelman, *Antifederalists: The Loyal Opposition and the American Constitution*, «Cornell Law Review» 1984, vol. 70. Szersze omówienie renesansu zainteresowania spuścizną antyfederalistów oferuje S. A. Cornell, *The Changing Historical Fortunes of the Anti-Federalists*, «Northwestern University Law Review» 1989, vol. 84.

¹¹ J. K. Tulis, N. Mellow, *Legacies of Loosing in American Politics*, Chicago 2008, s. 30, 36, 40–41. Jednymi z pierwszych autorów formułującymi tego typu opinię byli na gruncie amerykańskim tzw. południowi konserwatyści, którzy to stanowili jednak środowisko dość hermetyczne a dodatkowo – z powodów historyczno-ideologicznych – raczej marginalizowane, w związku z czym ich prace pozostają w dużej mierze nieznanne. Zob. np.: M. E. Bradford, *Against the Barbarians and Other Reflections on Familiar Themes*, Columbia 1992, s. 69, 97; tegoż, *Original Intentions: On the Making and Ratification of the United States Constitution*, Athens 1993, s. 67, 75, 84.

nych przez problem niewolnictwa, aż po współczesne debaty dot. chociażby orzeczeń Sądu Najwyższego dotyczących prawa do aborcji – w gruncie rzeczy dotyczą tych samych zagadnień ustrojowych, które budziły niepokój antyfederalistów i skłaniały do oprostowywania konkretnych zapisów konstytucji. Postaram się także pokazać, w jaki sposób antyfederalistyczna retoryka, którą przesiąknięta jest amerykańska polityka, współgra z tradycją amerykańskiego populizmu – zarówno w jego historycznych, jak i współczesnych wcieleniach.

Antyfederalistyczny sentyment nr 1: podejrzliwość względem władzy centralnej

Sceptycyzm względem rządu federalnego stanowi stały element amerykańskiej kultury politycznej. W pewnym sensie cała amerykańska tradycja polityczna jest ufundowana na podejrzliwości względem odległego (postrzeganego jako „obcy”) ośrodka władzy arbitralnie decydującego o życiu obywateli. Tego typu nastawienie towarzyszyło już siedemnastowiecznym purytańskim kolonistom szukającym w Nowym Świecie miejsca, gdzie mogliby swobodnie praktykować swoje przekonania religijne nieskrępowani kontrolą ze strony episkopalnego kościoła anglikańskiego¹². W dużym stopniu stanowiło ono także podglebie dla amerykańskiej rewolucji. Często zapomina się, iż spór między amerykańskimi kolonistami a władzami w Londynie dotyczył nie tyle kwestii fiskalno-podatkowych, co pytania o to, kto jest uprawniony o owych kwestiach decydować. Anglicy – podpierając się teorią wirtualnej reprezentacji – stali na stanowisku, iż zasiadający w Westminsterze posłowie reprezentowali w rzeczywistości interesy całego imperium brytyjskiego, niezależnie od tego, czy mieszkańcy jego poszczególnych części wysyłają do parlamentu swych przedstawicieli, czy też nie. Z kolei Amerykanie pozostawali wierni nauczaniu tzw. „starych wigów”, ściśle łączących pojęcie reprezentacji politycznej ze zgodą obywateli na bycie rządzonymi wyrażoną za pomocą wyborów¹³. Ponad dwa stulecia funkcjonowania na kontynencie amerykańskim – oddalonym o kilka tysięcy mil od metropolii – zaowocowały wśród kolonistów wykształceniem nie tylko sprawnie działających (i, jak na ówczesne standardy, stosunkowo

¹² Na temat wzajemnych związków między podejrzliwością względem władzy centralnej a rozwojem kongregacjonalistycznej formy organizacji nowoangielskich wspólnot religijnych zob. np.: F. J. Bremer, *Lay Empowerment and the Development of Puritanism*, New York 2015, s. 69–86; R. F. Young, *Breathing the “Free Aire of the New World”: The Influence of the New England Way on the Gathering of Congregational Churches of Old England, 1640–1660*, «The New England Quarterly» 2010, vol. 83, issue 1.

¹³ G. Wood, *The Creation of the American Republic 1776–1787*, Chapel Hill 1989, s. 24.

demokratycznych) instytucji samorządowych, ale też silnym poczuciem niezależności oraz przywiązaniem do idei i praktyki samorządu. Po zakończeniu wojny siedmioletniej amerykańskie kolonie były w dużym stopniu – o czym przypomina Paul Rahe – *de facto* niezależnymi bytami państwami¹⁴, a brak zrozumienia tego faktu przez Anglików (z nielicznymi wyjątkami – czego przykładem może być przemówienie Edmunda Burke’a w parlamencie brytyjskim z 22 marca 1775 r.¹⁵) był jedną z głównych przyczyn ogłoszenia przez kolonie niepodległości. W słynnym sloganie *no taxation without representation*, w gruncie rzeczy dużo ważniejsza była kwestia reprezentacji politycznej – czyli prawa do samodzielnego decydowania o kwestiach dotyczących bezpośrednio obywateli – a nie sama niechęć do ponoszenia przez kolonistów obciążeń fiskalnych. W ogólnym rozrachunku „ideologia Amerykańskiej Rewolucji pogłębiła populistyczny aspekt kultury politycznej”¹⁶ czerpiąc przy tym obficie z wigowskich teorii przeciwstawiających „wieś” (*country*) – identyfikowaną z samorządem sprawowanym przez cnotliwych obywateli – „dworowi” (*court*) identyfikowanemu ze scentralizowaną władzą, której towarzyszy postępująca korupcja.

Wydarzenia takie jak Rebelia Shaysa, do której doszło w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, zmieniły nieco nastawienie części amerykańskich elit. Postrzegały one wspomniane wyżej zamieszki jako oznakę postępującej anarchizacji, której kres położyć może jedynie silna władza – w szczególności wykonawcza. To właśnie z tego anty-anarchistycznego sentymentu zrodził się pomysł poddania Artykułów Konfederacji rewizji, a w dalszej kolejności ich całkowitego zastąpienia nową ustawą zasadniczą. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że powyższe odczucia nie były bynajmniej powszechnie podzielane w społeczeństwie amerykańskim, którego spora część postrzegała projekt konstytucyjny opracowany w Filadelfii jako swoisty spisek elit mający na celu – jak ujął to jeden z uczestników konwencji ratyfikacyjnej Massachusetts Amos Singletary – „skupienie całej władzy i wszystkich pieniędzy w ich rękach” a następnie „pożarcie wszystkich nas maluczkich niczym wielki *Lewiatan*”¹⁷. Co ważne, zdanie to podzielali również niektórzy przedstawiciele elit poli-

¹⁴ P. A. Rahe, *Republics Ancient & Modern*, vol. 3: *Inventions of Prudence: Constituting the American Regime*, Chapel Hill 1994, s. 5.

¹⁵ E. Burke, *Przemówienie w sprawie wnioskowanych przez niego uchwał dotyczących pojednania z koloniami*, [w:] tegoż, *O duchu i naturze rewolucji*, Kraków 2012, s. 75, 82, 84–86, 103.

¹⁶ R. P. Formisano, *For the People. American Populist Movement from the Revolution to the 1850s*, Chapel Hill 2008, s. 21. Pisownia oryginalna.

¹⁷ *Debates in the Convention of the Commonwealth of Massachusetts*, [w:] J. Elliot (red.), *The Debates in the Several State Conventions on the Adoption of the Federal Constitution*, Philadelphia 1836–1845, vol. 2, s. 102.

tycznych – w tym postacie tak zasłużone dla sprawy amerykańskiej niepodległości, jak Samuel Adams, czy Patrick Henry. Dla niektórych badaczy stało się to zresztą podstawą do sformułowania tezy, zgodnie z którą konstytucja faktycznie stanowiła zaprzeczenie demokratyczno-partycypacyjnego ducha amerykańskiej rewolucji stając się dla ówczesnych elit narzędziem ochrony własnych – głównie ekonomicznych – interesów¹⁸. Spór o rzekomą nieszczerłość intencji twórców konstytucji – co zarzucali im przywołani tutaj autorzy – zostawmy na boku, jako że wikła nas on nieuchronnie w sferę domysłów. Warto natomiast pochylić się bliżej nad argumentami obydwu stron sporu ratyfikacyjnego, jako że różnice poglądów na ten temat pokazują skalę problemu, z jakim musieli mierzyć się osiemnastowieczni prawodawcy amerykańscy.

Przypomnijmy, że bodaj największą bolączką systemu stworzonego przez Artykuły Konfederacji był brak władzy wykonawczej, który to z jednej strony uniemożliwiał w praktyce wyegzekwowanie postanowień Kongresu, z drugiej zaś utrudniał stłumienie rozruchów w rodzaju przywołanej wcześniej Rebelii Shaysa. Zarządzenie temu problemowi było jedną z głównych intencji przyświecających wielu delegatom udającym się w maju 1787 roku do Filadelfii. Bodaj najlepszym wyrazicielem tego stanowiska był Alexander Hamilton, który w *Federaliście nr 70* odrzucał przesąd, jakoby energiczna egzekutywa była niezgodna z duchem ustroju republikańskiego. Jego zdaniem, to właśnie silna władza wykonawcza – zdolna zapewnić ochronę przed zewnętrzną agresją, skuteczną egzekucję praw oraz ochronę własności – jest głównym składnikiem definiującym dobry rząd. Argumentacja nowojorskiego prawnika w tym względzie posiada nieodparty urok wynikający z prostoty: słaba władza wykonawcza oznacza nieskuteczną egzekucję praw; zaś słaba egzekucja to nic innego jak zła egzekucja. Ostatecznie zatem rząd oparty na słabej egzekutywie, to po prostu zły rząd¹⁹.

Argumentacja tego typu w oczach większości antyfederalistów jawiła się jako aberracja – zaprzeczająca wszelkim aksjomatom wigowskiej nauki

¹⁸ Dwie bodaj najważniejsze prace tego typu to: J. A. Smith, *The Spirit of American Government. A Study of the Constitution: Its Origin, Influence and Relations to Democracy*, London 1907 oraz Ch. A. Beard, *An Economic Interpretation of the Constitution of the United States*, London 1913. Jeden z najważniejszych polemicznych – szczególnie względem pacy Bearda – głosów stanowi po dziś dzień praca Forresta McDonalda, *We the People: The Economic Origins of the Constitution*, Chicago 1958.

¹⁹ A. Hamilton, *Federalista nr 70*, [w:] F. Quinn (red.), *Eseje polityczne federalistów*, Kraków 1999, s. 171. Warto na marginesie wspomnieć, iż w trakcie obrad konwencji konstytucyjnej Hamilton proponował, aby władza wykonawcza (podobnie jak urząd senatorów) sprawowana była dożywotnio oraz dysponowała prawem absolutnego weta.

o polityce stanowiącym, iż wszelka władza polityczna posiada w sobie zarodki potencjalnej tyranii i jako taka musi być poddana ścisłej kontroli. Władza, argumentowali, posiada swój nieodparty urok, któremu ludzkie serca w większości przypadków nie są w stanie się oprzeć. Ci którzy raz w niej zasmakują – o czym świadczą niezliczone przykłady historyczne – pragną jej więcej, sięgają po kolejne uprawnienia i poszerzają ich zakres, tłamsząc po drodze wszelkie źródła oporu. Niebezpieczeństwo to jest tym większe, im bardziej osoby zajmujące stanowiska publiczne są oddalone – a przez to niezależne – od obywateli. Scentralizowana władza z jednej strony nie jest w stanie w zadowalający sposób reprezentować lokalnych potrzeb i interesów, z drugiej zaś stanowi największe zagrożenie dla republikańskiej wolności²⁰.

Powyższe przekonanie stało się dla antyfederalistów jedną z głównych podstaw, na której opierali swą krytykę projektu konstytucyjnego. Ich zdaniem, konstytucja w kształcie przyjętym przez delegatów obradujących w Filadelfii *de facto* likwidowała federalny charakter amerykańskiej Unii tworząc wspólny rząd narodowy²¹ pozbawiający stany wszystkich najważniejszych prerogatyw związanych z wykonywaniem władzy. Przeciwnicy konstytucji pozostawali głusi na argumenty sformułowane przez Jamesa Madisona w *Federaliście nr 10*²² i uparcie stali na stanowisku – powołując się przy tym zarówno na autorytet Monteskiusza, jak i historyczne doświadczenie – że prawdziwie republikański ustroj, zabezpieczający wolność obywateli, możliwy jest jedynie w stosunkowo małych republikach, podczas gdy skonsolidowany rząd rozciągający się na dużym terytorium zamieszkanym przez dużą populację z czasem musi doprowadzić do podważenia zarówno republikańskich zasad, jak i wolności. Ludzie

²⁰ Brutus [R. Yates?], no. 1, *To the Citizens of the State of New-York*, 18 October 1787, [w:] H. J. Storing (red.), *The Complete Anti-Federalist*, Chicago 1981, vol. 2, s. 367–368. Warto przy tej okazji odnotować, że określenie, jakim powszechnie się posługujemy na określenie przeciwników ratyfikacji konstytucji jest nieco mylące, jako że antyfederaliści nie byli bynajmniej przeciwnikami federalnej struktury państwa. Przeciwnie, opowiadali się oni (często w sposób dużo bardziej konsekwentny niż ich polityczni rywale) właśnie za federalną formą ustrojową, która gwarantowałaby silne prawa, a także – co bardzo ważne – równy status oraz szeroki zakres autonomii poszczególnym stanom wchodzącym w skład unii. Określenie „antyfederaliści” zostało im, *de facto*, narzucone przez ich oponentów w trakcie debaty ratyfikacyjnej, którzy – w szczególności piórami Hamiltona, Madisona i Jaya – „zarezerwowali” dla siebie etykietę „federalistów”. Więcej na ten temat w H. Storing, *What the Anti-Federalists Were For*, Chicago 1981, s. 9–10.

²¹ Debaty toczone w latach 1820–30. na temat natury amerykańskiej Unii stanowiły z jednej strony kontynuację sporu z okresu debaty ratyfikacyjnej, z drugiej zaś – potwierdzenie obaw formułowanych w tym względzie przez antyfederalistów. Zob. szczególnie Webster–Hayne Debate, [w:] H. C. Syrett (red.), *American Historical Documents*, New York 1963, s. 187–192.

²² J. Madison, *The Federalist*, 10, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, s. 93–95.

sprawujący w takim systemie władzę w sposób nieuchronny z czasem zaczął korzystać z niej „w celu zaspokojenia własnych interesów i ambicji, a w bardzo dużej republice jest prawie niemożliwe pociągnąć ich do odpowiedzialności za popełnione wykroczenia, czy też zapobiec nadużywaniu przez nich władzy”²³.

Zasygnalizowana tu różnica poglądów dotycząca możliwości ustanowienia i zachowania ustroju republikańskiego w dużym państwie przekładała się także na zasadniczo odmienne postrzeganie ewentualnej przyszłej roli Ameryki w świecie. Przeciwnicy ratyfikacji konstytucji, nierzadko odwołując się do historycznych przykładów, byli zarazem zaprzysięętymi wrogami myślenia o Stanach Zjednoczonych w kategoriach imperium. Wielkie państwo – sprawujące władzę nad rozległym terytorium i wywierające swój wpływ na wiele ościennych społeczeństw – musiało w ich przekonaniu przyjąć prędkiej, czy później formę despotyczną i oprzeć rządu na sile²⁴. „W republice – argumentował Robert Yates – zwyczaje, sentymenty oraz interesy ludu muszą być podobne. W przeciwnym wypadku będziemy mieć do czynienia z nieustannym ścieraniem się opinii a reprezentanci jednej części [kraju – M. G.] będą nieustannie walczyli przeciwko reprezentantom innych części”. Sytuacja taka wpływa nie tylko destrukcyjnie na funkcjonowanie rządu, ale też utrudnia kierowanie się przezeń wymogami dobra wspólnego²⁵. Wielkie imperia – przestrzegał z kolei Melancton Smith – zawierają w sobie olbrzymie pokłady wewnętrznych konfliktów, którym zapobiec może jedynie sprawowany silną ręką i homogenizujący rząd²⁶.

Nie powinno nas w tej sytuacji dziwić, że antyfederaliści dużo przychylniejszym wzrokiem patrzyli na rządy stanowe, które w ich przekonaniu nie tylko pozostawały w bliższym kontakcie ze swoimi obywatelami (przez co były nie tylko bardziej responsywne) ale też ułatwiały rozliczalność rządzących przez rządzonych. Stanowiły także proporcjonalnie mniejsze zagrożenie dla wolności.

Antyfederalistyczny sentyment nr 2: podejrzliwość względem elit

Z nieufnością względem silnej scentralizowanej władzy w sposób niejako naturalny łączyła się w podejrzliwość wobec elit, które to zdaniem wielu antyfederalistów użyły konwencji konstytucyjnej jako narzędzia do stworzenia systemu na pozór republikańskiego, w istocie jednak sankcjonującego ustrój

²³ Brutus, ..., s. 371. Zob. też tamże, s. 368.

²⁴ Brutus, ..., s. 370.

²⁵ Brutus, ..., s. 369.

²⁶ [M. Smith?], *Letters from the Federal Farmer*, no. 8, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, s. 274.

arystokratyczny. Ów antyelitarystyczny sentyment znalazł swego bodaj najlepszego wyraziciela w osobie Samuela Bryana z Filadelfii, któremu to przypisuje się autorstwo *Letters of Centinel*. Zważywszy na fakt, iż stanowiły one – szczególnie list pierwszy i drugi – jedne z najpoczytniejszych i najczęściej przedrukowywanych głosów w obozie antyfederalistycznym²⁷, warto poświęcić im nieco więcej uwagi i przeanalizować zawartą w nich argumentację nieco bardziej szczegółowo.

Już w pierwszych akapitach otwierającego całą serię eseju, autor podkreśla wagę decyzji, jaką mają podjąć obywatele poszczególnych stanów dokonujący wyboru delegatów do konwencji ratyfikacyjnych. Otóż na szali znajdują się „[w]szystkie błogosławieństwa wolności i najdroższe przywileje wolnych ludzi”. Autor ostrzega swych współobywateli, że w sprawach tak wielkiej wagi – których pełne zrozumienie wymaga wiedzy wykraczającej poza kompetencje większości osób – ludzie mają zbyt dużą skłonność do poddawania się kierownictwu osób powszechnie poważanych, zajmujących wysokie stanowiska, nie zdając sobie przy tym sprawy, że to właśnie one odznaczają się zarazem w największym stopniu „umiłowaniem władzy”. Tym samym prosi, cnotliwi obywatele, odznaczający się „największą czystością intencji”, stają się często „narzędziem despotyzmu w rękach [osób – M. G.] przemysłnych i podstępnych”. W powyższych wywodach zawiera się czytelna aluzja: antyfederaliści wielokrotnie narzekali, iż w starciu z „wielkimi nazwiskami” (a dodatkowo pozbawieni porównywalnego z federalistami zaplecza w postaci wspierającej prasy) takimi jak Waszyngton, Franklin, Hamilton czy Madison – nawołującymi do ratyfikacji konstytucji – byli właściwie bez szans. Niezależnie od tego, autorzy tacy jak Bryan czuli się w obowiązku przypominać stare wigowskie maksymy, dotyczące korupcyjnego wpływu, jaki władza wywiera na nawet największe umysły i najszlachetniejsze serca. „Bogaci i ambitni” – przestrzega autor – „w każdej społeczności uważają, że mają prawo wywyższać się ponad swych bliźnich”²⁸. W jeszcze ostrzejszych słowach rzecz ujmował nowojorski antyfederalista George Clinton ostrzegając, iż „rządzący w każdym ustroju” tworzą odrębną klasę posiadającą interesy „odmienne od rządzonych” i zmierzają do „zniewolenia” tych ostatnich²⁹. Warto przy tej okazji odnotować niezwykłą zgodność – tak na poziomie argumentacji, jak retoryki – obydwu przywołanych autorów, którzy jednak nie reprezentowali bynajmniej tej samej „plebejskiej” części amerykańskiego społeczeństwa (o ile za „plebejusza” dałoby się jeszcze – a i to z poważ-

²⁷ S. A. Cornell, *The Other Founders. Anti-Federalism & the Dissenting Tradition in America, 1788–1828*, Chapel Hill 1999, s. 25.

²⁸ [S. Bryan], *Letters of Centinel*, no. 1, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 137.

²⁹ [G. Clinton], *Letters of Cato*, no. 7, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 125. Wątek „zniewolenia” pojawia się także w liście nr 2 – zob. tamże, s. 107.

nymi zastrzeżeniami – uznać Brayna, o tyle Clinton z całą pewnością należał do ówczesnej elity polityczno-finansowej). Owa przekraczająca podziały klasowe zgodność poglądów jest jednym z powodów, dla których wielu autorów uważa stanowisko zajmowane w trakcie debaty przez antyfederalistów za, generalnie rzecz biorąc, dużo bardziej demokratyczne i egalitarystyczne, co – w naturalny sposób wskazuje na powinowactwo antyfederalistycznej spuścizny z późniejszymi ruchami populistycznymi³⁰.

Rzecz jasna, antyfederaliści autorzy nie opierali swoich przestróg dotyczących prawdopodobnej koncentracji władzy w rękach elit wyłącznie na ogólnikowych założeniach dotyczących ludzkiej natury. Wskazywali raczej na konkretne rozwiązania zawarte w konstytucji, które ich zdaniem w sposób nieunikniony musiały prowadzić do takiego stanu rzeczy. Już główna idea całego systemu – opartego na trójpodziale władzy, bikameralnej legislatywie oraz skomplikowanym mechanizmie hamulców i równowagi (umożliwiającym poszczególnym gałęziom władzy federalnej niejako ingerowanie w funkcjonowanie innych gałęzi) – budziła ich poważne zastrzeżenia. Wspomniany już Bryan ubolewał nad faktem, iż zbyt duży wpływ na delegatów opracowujących projekt ustawy zasadniczej wywarły pisma i teorie Johna Adamsa (w szczególności jego *Defence of the Constitutions of the United States*), cieszącego się w ówczesnej Ameryce sławą jednego z najwybitniejszych znawców historii ustrojów państwowych (i teorii polityki w ogólności). Niestety, efektem zastosowania w projekcie konstytucji wyrafinowanych teorii bostońskiego prawnika był system rządów zbyt skomplikowany z punktu widzenia przeciętnego obywatela, a przez to utrudniający ludowi skuteczne kontrolowanie wybranych na stanowiska publiczne reprezentantów. Miast skomplikowanej konstrukcji zapewniającej wzajemne równoważenie interesów (co, zdaniem Bryana nigdy nie będzie w pełni osiągalne) reprezentowanych przez różne instytucje i urzędy składające się na strukturę federalnego rządu, filadelfijski antyfederalista proponował oprzeć rząd republikański na obywatelskich cnotach oraz względnie równomiernym podziale własności. W ustroju takim to „lud jest suwerenem” a opinia ludu staje się „kryterium każdego publicznego przedsięwzięcia”. Oparcie systemu politycznego na jakiegokolwiek innej zasadzie powoduje nieuchronny upadek ustroju republikańskiego, na którego gruzach wkrótce wyrosnąć musi „arystokracja, monarchia lub despotyzm”³¹. Z tego powodu proponował on oprzeć system federalny na zasadach dobrze znanych

³⁰ Zob. np.: J. T. Main, *The Antifederalists: Critics of the Constitution, 1781–1788*, Chapel Hill 1961, s. 104, 169, 171–173; M. M. Kundmueller, *The Anti-federalists: Planting the Seeds of American Populism?*, «Harvard Journal of Law & Public Policy» 2023, vol. 46, issue 1, s. 16–17. Por. R. P. Formisano, *For the People...*, s. 38.

³¹ [S. Bryan], *Letters of Centinel*, no. 1, s. 138–139.

z lokalnej konstytucji stanu Pensylwania: jednoizbowy parlament z krótkimi kadencjami i częstą rotacją na stanowiskach publicznych.

Argumentacja zastosowana przez Bryana jest o tyle ciekawa, że stanowi niemal całkowite odwrócenie argumentów używanych przez autorów *Federalisty*. Ci ostatni aż nader często skupiali się na czysto instytucjonalnej (wręcz „technicznej”) stronie projektowania systemu federalnego. Interesowały ich głównie wzajemne zależności między instytucjami oraz procedurami sprawowania władzy opisanymi w projekcie konstytucji i to przez ich pryzmat starali się pokazać zalety całego systemu obmyślonego jako sprawnie działający instrument. Dobrą ilustracją tego rozumowania jest *Federalista nr 10*, w którym to Madison przestrzega, iż „[o]świeceni mężowie stanu nie zawsze będą przy sterze”, a co za tym idzie próba oparcia systemu na cnotach obywatelskich – jak sugerowali to antyfederaliści autorzy pokroju przywoływanego wyżej Bryana – skazana jest na niepowodzenie³². Jedyne co może zapewnić państwu stabilność, to właśnie zestaw odpowiednio zaprojektowanych i równoważących się nawzajem instytucji, które uniezależniają cały system od zawodnego „czynnika ludzkiego”³³. Postępy, jakie w czasach nowożytnych poczyniła nauka o polityce, – na które z nieukrywaną dumą powołuje się Hamilton w *Federaliście nr 9*³⁴ – pozwalają oprzeć ustrój republikański na „twardych” instytucjonalnych podstawach, pozbawionych metafizycznych spekulacji, a jednocześnie przewyżczyć tradycyjnie przypisywane republikańskiej formie ustrojowej ograniczenie dotyczące wielkości państwa³⁵.

³² J. Madison, *Federalista nr 10*, [w:] *Eseje polityczne federalistów*, s. 90.

³³ Argumentacja zaprezentowana w *Federaliście* odezwie się echem w rozważaniach Kanta. Przypomnijmy, iż filozof z Królewca – na dość powszechnie formułowane zastrzeżenie, co do możliwości ustanowienia ustroju republikańskiego zamieszkałego przez ogarniętych egoistycznymi skłonnościami ludzi – replikował, że „tylko od dobrej organizacji państwa (...) zależy, czy siły owych skłonności zostaną w taki sposób skorygowane, ażeby jedna z nich albo powstrzymywała niszczycielskie zapędy innej, albo unicestwiała je (...). Problem zorganizowania państwa – konkludował autor *Metafizyki moralności* – jest rozwiązywalny, mówiąc bez ogródek, nawet dla narodu diabłów (jeśli tylko posiadają one rozum)” – I. Kant, *Do wiecznego pokoju*, Toruń 1995, s. 73–74.

³⁴ A. Hamilton, *Federalista nr 9*, [w:] *Eseje polityczne federalistów...*, s. 81.

³⁵ Badacze problemu nieprzypadkowo zwracają uwagę na silne inspiracje mechaniką newtonowską dostrzegalne w *Federaliście* – zob. np.: T. Żyro, *Ideologia Americana. U źródeł przekonań politycznych*, Warszawa 2002, s. 231; S. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk 2001, s. 260. Zwraca na to uwagę również Frederick Quinn, który we wstępie do polskiego wyboru esejów składających się na *Federalistę* pisze: „W dziele ustanowienia systemu władz twórcy Konstytucji oparli się na Newtonowskim rozumieniu wszechświata, poruszającego się w czasie i przestrzeni zgodnie z prawami matematyki, pod wpływem dokładnie określonych i wzajemnie zależnych sił” – *Eseje polityczne federalistów*, s. 32.

Tymczasem przywołany wyżej Bryan zwraca uwagę na fakt, iż w polityce chodzi nie tylko o efektywność systemu – rozumianego jako stabilność, czy też zdolność równoważenia sprzecznych interesów, ale także o poczucie sprawczości (bądź jego brak) oraz stopień, w jakim obywatele są w stanie identyfikować się z tymże systemem. Ustrój choćby najbardziej wyrafinowany pod względem instytucjonalnym nie zda się na nic, jeżeli jest zbyt skomplikowany z punktu widzenia zwykłych obywateli a logika jego działania zrywa bezpośrednią więź łączącą rządzonych i rządzących i stwarza elitom możliwość manipulowania systemem dla własnej korzyści.

To właśnie powyższe przekonania skłaniały antyfederalistów do krytyki konkretnych rozwiązań zawartych w konstytucji. Krykowali oni w szczególności: zbyt długie kadencje (w szczególności senatorów i prezydenta, ale co poniektórzy uważali, że nawet dwuletnie kadencje członków Izby Reprezentantów stanowią „odejście od zdrowej demokratycznej zasady”³⁶ corocznych wyborów), brak ograniczenia liczby kadencji oraz niepotrzebne pomieszanie kompetencji poszczególnych gałęzi władzy (szczególnie egzekutywy i legislatywy). Obawy budziła również federalna judykatura – postrzegana jako potencjalne narzędzie, za pomocą którego „oświecona elita” sprawować będzie władzę tyrańską w stosunku do poszczególnych stanów. Podejrzliwość budziła także – zwłaszcza wśród antyfederalistów wywodzących się ze stanów, których konstytucje przewidywały jednoizbowy parlament – instytucja Senatu. Już sam sposób wyłaniania składu izby wyższej wskazywał na jej *quasi*-arystokratyczny charakter. Bryan ostrzegał, iż wybór senatorów przez legislatury stanowe – w połączeniu z niespotykanej długoj, sześćioletnią, kadencją oraz kontrolą nad zasadami wyborów w rękach Kongresu – musi na dłuższą metę zaowocować permanentnością ich urzędu³⁷. Wtórował mu Clinton, który poza przytoczonymi już argumentami podnosił także zarzut zbyt małej liczby delegatów zasiadających w każdej z izb, przez co nie byli oni w stanie faktycznie reprezentować lokalnych interesów³⁸.

W analogiczny sposób krytyce poddany był urząd prezydenta. Szczególnie dużo uwagi poświęcił mu Clinton w *Liście Katona nr 4*. Jego obawy budziła sześćioletnia kadencja, która w połączeniu z szerokim zakresem uprawnień w sposób jawny gwałciła zalecenia Monteskiusza, aby w ustroju republikańskim „duży zakres władzy kompensowany był przez krótkość

³⁶ [G. Clinton], *Letters of Cato*, no. 5, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 118.

³⁷ [S. Bryan], *Letters of Centinel*, no. 1, s. 142. Zważywszy na fakt, iż wskaźnik reelekcji do Senatu po II wojnie zwykle wynosił ponad 80% – a w wyborach „połówkowych” w 2022 roku wyniósł 100% – można zaryzykować twierdzenie, że obawy Bryana w tym względzie okazały się dość zasadne.

³⁸ [G. Clinton], *Letters of Cato*, no. 5, s. 118.

kadencji³⁹. Niemniejsze obawy budził sposób wyboru głowy państwa, który pozbawiał zwykłych obywateli bezpośredniego wpływu na obsadzenie urzędu⁴⁰, stwarzając jednocześnie elitom możliwość łatwego manipulowania całym procesem. W połączeniu z przyznanymi prezydentowi uprawnieniami zawierania traktatów, mianowania sędziów, ambasadorów, ministrów oraz innych ważnych urzędników federalnych (również tych, których urzędy miały być dopiero w przyszłości stworzone), a także powierzonym mu zwierzchnictwem nad armią dawało to ogromne możliwości zbudowania rozległej sieci zależności i konsolidacji władzy w rękach pojedynczej osoby. Zdaniem Clintona, zainteresowany – potencjalnie nieskończoną – reelekcją prezydent⁴¹, posiadający bezwarunkowe poparcie potężnych urzędników (zawdzięczających mu swą pozycję, a co za tym idzie żywo zainteresowanych jego trwaniem na urzędzie), sędziów a także kongresmenów (zmuszonych do współpracy z prezydentem ze względu na posiadane przez niego prawo weta) zbuduje z czasem coś w rodzaju królewskiego dworu, a on sam obejmie pozycję nie różniącą go – poza oficjalnym tytułem – zbyt od tej posiadanej przez brytyjskiego monarchę⁴². Ostatecznie zatem, wolność wywalczona w trakcie amerykańskiej wojny o niepodległość, miała zostać zaprzepaszczona przez delegatów obradujących w Filadelfii. W swych – utrzymanych niekiedy w kasandrycznym tonie – przestroгах antyfederaliści przestrzegali rodaków, iż poprzez ratyfikację konstytucji zamieniają w gruncie rzeczy zwierzchność brytyjskiego monarchy, na – z pozoru tylko mniej opresyjną – zwierzchność rządu federalnego. „Duch roku 1776” miał zostać zdradzony przez żądne władzy elity, których przedstawiciele stworzyli system gwarantujący im *de facto* monopol na sprawowanie władzy z pogwałceniem praw oraz interesów prostych obywateli, którzy to jeszcze kilka lat wcześniej ryzykowali życiem dla sprawy wolności⁴³.

³⁹ [G. Clinton], *Letters of Cato*, no. 4, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 114.

⁴⁰ Pamiętajmy, że aż do lat 1820. w większości stanów członków Kolegium Elektorskiego wybierano nie w wyborach powszechnych (na poziomie stanów), lecz wybierały ich stanowe legislatury. Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych był więc początkowo wyborem, by tak rzec, podwójnie pośrednim. Dopiero w okresie tzw. „demokracji jacksonowskiej” nastąpiła stosunkowo szybka zmiana w tym zakresie.

⁴¹ Przypomnijmy, że ograniczenie dwóch kadencji zostało wprowadzone dopiero przez 22 poprawkę do konstytucji, uchwaloną w 1947 a ratyfikowaną w roku 1951.

⁴² [G. Clinton], *Letters of Cato*, no. 4, s. 114–115.

⁴³ Osobnym wątkiem (którego pełne rozwinięcie wykracza poza ramy objętościowe niniejszego tekstu) rzucającym dodatkowe światło na powyższe rozważania jest stopień, w jakim to właśnie „świadomość klasowa” wpłynęła na kształt debaty taryfikacyjnej. Wspomniana już Rebelia Shaysa, czy – nieco późniejsza – „Rebelia o whisky” miały niezwykle silne podłoże klasowe i, poza szeregiem innych czynników, wynikały

Antyfederalistyczny sentyment nr 3: suwerenność ludu i pochwała „prostego” człowieka

Nieufność względem elit – w których to rękach, uchwalona konstytucja miała koncentrować większość władzy – wiązała się ściśle ze specyficznym rozumieniem zasady suwerenności ludu oraz reprezentacji politycznej. Również w tym przypadku łatwo dostrzec, iż argumenty formułowane przez antyfederalistów stanowiły całkowite przeciwieństwo tych używanych przez obrońców konstytucji. Niemal wszyscy federaliści zgadzali się z – opisywanym między innymi przez Johna Adamsa – pojęciem „naturalnej arystokracji” zakładającym, iż różnice w posiadanym majątku, wykształceniu, talentach i doświadczeniu w sposób „naturalny” predestynują niektórych do zajmowania stanowisk kierowniczych⁴⁴. Argumentowali oni, że – jeżeli ustrój republikański oparty jest na cnocie – to rząd reprezentatywny musi, analogicznie, składać się z najbardziej uzdolnionych obywateli. Rząd „naturalnej arystokracji”, jak przekonywał James Wilson, to nic innego jak rząd najlepszych ludzi z danej społeczności wyróżniających się mądrością i cnotą⁴⁵. Przywołane wyżej opinie znalazły swoje odzwierciedlenie również w esejach *Federalisty*. Jak przekonywał Madison, celem każdej konstytucji winno być pozyskanie na stanowiska rządzących „ludzi posiadających najwięcej mądrości pozwalającej im odkryć wspólne dobro oraz najwięcej cnoty, aby ku niemu zdążać”⁴⁶. Rząd federalny – poprzez swój prestiż oraz fakt, iż może czerpać spośród wszystkich stanów wchodzących w skład Unii – będzie przyciągał najlepszych z najlepszych i tym samym zapewniał najwyższą jakość podejmowanych decyzji. Wszystko to pozostawało w zgodzie z przekonaniem, iż ustrój republikański, którego jedną z cech definitywnych miał być, jak pamiętamy z *Federalisty nr 10*, rząd przedstawicielski, zapewniać winien „uszlachetnienie i poszerzenie poglądów ogółu za pośred-

również z poczucia krzywdy odczuwanego przez – rekrutujących się spośród prostych, niezamożnych farmerów – weteranów wojny o niepodległość, którzy to odbierali poczynania, odpowiednio rządu Massachusetts, a następnie rządu federalnego, jako godzące w interesy „prostych”, patriotycznie usposobionych ludzi. Niemala część agitacji antyfederalistycznej wyrastała z owego klasowego antagonizmu i odwoływała się do bazujących na nim sentymentów – zob. np.: S. A. Cornell, *The Other Founders...*, s. 12; tegoż, *Aristocracy Assailed: The Ideology of Backcountry Anti-Federalism*, «The Journal of American History» 1990, vol. 76, nr 5, s. 1149, 1155–1156.

⁴⁴ J. Adams, *To John Taylor, April 15 1814*, [w:] tegoż, *The Works of John Adams*, vol. 6, Boston 1851, s. 451–452.

⁴⁵ J. Wilson, *Speech in the Pennsylvania State Convention*, [w:] M. Jensen i in. (red.), *Documentary History of the Ratification of the Constitution*, vol. 2, Madison 1976, s. 488–489.

⁴⁶ J. Madison, *Federalist*, 57, [w:] A. Hamilton, J. Madison, J. Jay, *The Federalist Papers*, New York 2008, s. 282.

nictwem wybranego gremium obywateli, których mądrość może najlepiej rozeznaczyć prawdziwy interes ich kraju”⁴⁷.

Powyższe argumenty nie tylko nie przekonywały krytyków konstytucyjnego projektu, ale wręcz jawiły im się jako całkowite wypaczenie zasady reprezentacji politycznej, a pośrednio także – koncepcji suwerenności ludu. Dla pozostających pod wpływem idei politycznych angielskich wigów antyfederalistów, wolność polityczna była utożsamiana z udziałem w sprawowaniu władzy. Ustrój państwa nie mógł się mienić wolnym, jeżeli nie zapewniał każdemu obywatelowi współuczestnictwa w rządzie. Biorąc poprawkę na fakt, iż ideał demokracji bezpośredniej był w warunkach rozległych (w porównaniu choćby z antycznymi greckimi *poleis*) stanów amerykańskich niemożliwy do zrealizowania w praktyce, nie pozostawało nic innego jak delegować władzę na wybranych przedstawicieli. Reprezentanci owi winni jednak spotykać się jak najczęściej, na krótki okres – niezbędny do zajęcia się sprawami publicznymi – a następnie powracać do prywatnych obowiązków (co sprawiało, że sami odczuwali bezpośrednio konsekwencje podejmowanych przez siebie – np. w postaci uchwalanych praw – decyzji). Dzięki temu zachowana była ścisła więź między rządzonymi a rządzącymi, a prawdopodobieństwo podejmowania przez tych ostatnich decyzji sprzecznych z interesem ogółu spadało niemal do zera⁴⁸.

Federaliści (podobnie zresztą jak spora część ich angielskich pobratymców w tym czasie) uważali taki system za anachroniczny i podatny na demagogię. W ich mniemaniu podejmowanie odpowiedzialnych decyzji we wspólnym interesie wymagało od rządzących pewnego stopnia niezależności od nacisków rozkapryszanego tłumu. Większość z nich – wbrew przerysowanym obrazom kreślonym przez ich przeciwników (i ukazujących zwolenników konstytucji niemal jako zakamuflowanych monarchistów) – była gorącymi zwolennikami republikańskiej formy rządu. O ile jednak lud w ich optyce był faktycznie ostatecznym suwerenem, to jednak niekoniecznie powinien samodzielnie i bezpośrednio sprawować władzę. Chodziło zatem z jednej strony o wybór na stanowiska kierownicze najlepszych kandydatów, z drugiej zaś o zapewnienie im pewnej dozy samodzielności i swobody działania. Z tego też powodu byli zwolennikami zachowania pewnych – głównie majątkowych – cenzusów oraz wydłużenia kadencji. Antyfederaliści z kolei, stali na stanowisku, że ciała prawdziwie przedstawicielskie winny odzwierciedlać, tak wiernie jak to tylko możliwe, społeczność w imieniu i interesie której sprawują władzę. Członkowie legislatury, aby móc rzetelnie wywiązywać się ze swych obowiązków, winni być

⁴⁷ J. Madison, *Federalista nr 10*, [w:] *Eseje polityczne federalistów...*, s. 92.

⁴⁸ G. Wood, *The Creation of the American Republic...*, s. 24–26.

nie tylko zanurzeni w życiu społecznym i ekonomicznym lokalnych społeczności, ale też przesiąknięci ich wartościami i sposobem myślenia. Dobry wyraz owemu przekonaniu dał m.in. przywoływany już wcześniej Yates, utrzymujący w jednym ze swych esejów, iż „[j]uż sam termin reprezentacja implikuje aby osoba lub ciało do tego celu wybrane przypominały tych, którzy ich wybierają – reprezentacja amerykańskiego ludu, jeśli ma być prawdziwa, musi zatem być jak lud”. Skoro zaś amerykańskie społeczeństwo – rozciągnięte na dużym terytorium – jest niezwykle zróżnicowane i składa się w wielu „różnych klas ludzi”, to również w zgromadzeniu ustawodawczym „farmer, kupiec, mechanik oraz inne warstwy społeczeństwa winny być reprezentowane w stopniu odpowiadającym ich wadze i liczbie, a reprezentanci winni być dobrze zaznajomieni z ich potrzebami, rozumieć interesy różnych warstw społecznych i odczuwać pragnienie działania na rzecz ich pomyślności”⁴⁹. W pewnym sensie, myślenie antyfederalistyczne zrywało w tym kontekście z republikańskim ideałem bezinteresowności, do którego to wznosić powinni się ludzie sprawujący władzę i mający przed oczyma jedynie, abstrakcyjnie rozumiane, dobro publiczne. Przeciwnie, rolą parlamentarzystów (tak na stanowym, jak i federalnym poziomie) winna być ochrona zróżnicowanych, lokalnych interesów. W pewnym sensie, to właśnie ich ochrona stawała się dla wielu antyfederalistycznych autorów kwintesencją korzystania z republikańskiej wolności⁵⁰.

Krytycy konstytucji hołdowali zarazem przekonaniu, że żadna z klas nie dysponuje monopolem na uzdolnienia czy cnotę. Federaliści sugerowali tymczasem, że przymioty takie jak mądrość, cnota czy roztropność występują ze zdecydowanie większą częstotliwością wśród wyższych klas społecznych. Uważali w związku z tym, że w projektowaniu rozwiązań ustrojowych ideał dosłownej reprezentatywności ustąpić winien „czynnikowi jakościowemu”. Antyfederaliści zaś nie uważali, aby reprezentatywność w sposób konieczny kłóciła się z merytokracją. Podczas gdy zdaniem ich oponentów cnoty republikańskie ściśle łączyły się z wiedzą oraz wykształceniem, antyfederaliści nie uważali, aby przymioty te dostępne były tylko dla dobrze urodzonych czy zamożnych i nie wiązali ich koniecznie z odebraniem formalnej edukacji⁵¹. Dobrym wyrazicie-

⁴⁹ Brutus, no. 3, *To the Citizens of the State of New-York, 15 November 1787*, [w:] *The Complete Anti-Federalist...*, s. 379–380.

⁵⁰ S. A. Cornell, *Aristocracy Assailed...*, s. 1167. Nie sposób nie dostrzec tu pewnych podobieństw pomiędzy antyfederalistycznym rozumieniem reprezentacji politycznej a ideologią sporej części polskiej szlachty w XVIII wieku. Więcej na ten temat – zob. R. Lis, *Antyfederaliści a republikanci. Amerykańska i polska retoryka republikańska u schyłku XVIII wieku*, «Politeja» 2014, vol. 28(2).

⁵¹ Ciekawą interpretację różnicy poglądów między zwolennikami i przeciwnikami konstytucji w tym względzie prezentuje Obed Frausto w tekście *Federalist and Anti-Federalist: Two Divergent Concepts of Politics*, «Studia Philosophica Wratislaviensia» 2019,

lem ich poglądów w tym względzie był William Petrikin – polityczny samouk i, wedle swych własnych słów, „obskurancki nieuczony mechanik, który w swoim życiu nie spędził nawet godziny w college’u”⁵². Był on przekonany, iż prości obywatele mogą – w równym stopniu, co przedstawiciele zamożnych elit – rozwijać obywatelskie cnoty poprzez czytanie politycznej literatury, pisanie listów do prasy czy ubieganie się o urzędy – słowem poprzez udział w tym, co dziś określilibyśmy mianem partycypacyjnego modelu politycznego. W swoich tekstach porównywał z przekazem federalistów do starożytnych prawodawców takich, jak Solon czy Likurg. Jest rzeczą znamionną, że również na tym, czysto symbolicznym, polu dotyczącym doboru pseudonimów antyfederaliści dawali do zrozumienia, iż wielkie postaci z przeszłości nie posiadają monopolu na republikańskie cnoty, czy też mądrość polityczną. Jeżeli zaś już przybierali antyczne przydomki, wówczas ich ulubionymi wyborami byli Katon i Brutus – a więc obrońcy republikańskiej wolności symbolizujący sprzeciw wobec rodzącej się tyranii. O wiele chętniej jednak przywdziewali swojskie szaty – uprawiającego rolę (Federalnego) Farmera, czy też stojącego na straży (i podnoszącego alarm w razie zagrożenia) wartownika (Centinel). Bywało zaś, że podpisywali się po prostu jako „Jeden z prostych ludzi”, czy też „Plebejusz”⁵³. Również w tym względzie antyelitarny sentyment krytyków konstytucji znalazł bodaj najlepszy wyraz w pamflecie autorstwa przywołanego wyżej Petrikina, który zdecydował się w tym przypadku na pseudonim „Aristocrotis”. Już sam wybór przydomka jest oczywistą parodią głoszonych przez federalistów koncepcji „naturalnej arystokracji”. Szyderczy ton przenika zresztą cały tekst, dedykowany Jamesowi Wilsonowi – jednemu z najbardziej emblematycznych delegatów konwencji konstytucyjnej i zaprzysięgiemu federaliście – którego „potulność względem dobrze urodzonych” uczyniła ulubieńcem „pełno-krwistej szlachty w Ameryce” i „jedyną osobą predestynowaną z natury” do zaprojektowania ustroju państwa „opartego na prawdziwie despotycznych zasadach”. W ironicznym tonie autor ubolewa nad faktem, że zaproponowana konstytucja gwałci

vol. XIV, fasc 1. Zdaniem autora, federaliści – utrzymujący, że najważniejsze decyzje polityczne winny być pozostawione w rękach wykształconych i odznaczających się mądrością reprezentantów – zakorzenione są w platońskiej wizji polityki ściśle związanej z pojęciem *epistêmê*, w której to władzę winni sprawować najmądrzejsi. Antyfederaliści tymczasem – uznający potrzebę powszechnej partycypacji w procesie podejmowania decyzji – bliżsi byli tradycji arystotelejskiej kładącej nacisk na *phrônêsis* i podkreślającej wyższość kolektywnego podejmowania decyzji we wspólnocie politycznej.

⁵² W. Petrikin, *To John Nicholson*, 8 May 1788, [w:] M. Jensen i in. (red.), *Documentary History of the Ratification of the Constitution*, vol. 34: *Ratification of the Constitution by the States. Pennsylvania. Supplemental Documents* [3], Madison 2019, s. 1282.

⁵³ Szerzej na temat pseudonimów używanych przez federalistów i antyfederalistów pisze Forrest McDonald w *Novus Ordo Seclorum. The Intellectual Origins of the Constitution*, Lawrence 1985, s. 60–70. Zob. też S. A. Cornell, *The Other Founders...*, s. 37–39.

owe zasady przyznając ludowi przesadną władzę „wybierania rządzących”, co może skutkować ubolewania godnym rezultatem wybrania na stanowiska rządzących tych, których sama „natura przeznaczyła do roli poddanych”. Dodaje jednak natychmiast, że konwencja konstytucyjna zdołała nieco pohamować owe demokratyczne ekscesy przyznając Kongresowi prawo określania miejsca i trybu wyborów oraz wydłużając kadencję reprezentantów do dwóch lat. Prawo nakładania podatków, z kolei, daje nadzieję na stan, w którym „ludzie będą pilnowali własnych spraw i nie będą parać się polityką – a więc rzeczami, w sprawach których są ignorantami” i na których to w gruncie rzeczy lepiej byłoby, aby się zupełnie nie znali⁵⁴.

Błędem byłoby jednak uważać, że strach przed zdominowaniem systemu przez elity cechował wyłącznie tych spośród antyfederalistów, których mogliśmy określić mianem plebejuszy. Bogaty wirginijski plantator George Mason w dużym stopniu podzielał poglądy federalistów, iż wspólnocie politycznej przewodzić winni raczej rekrutujący się spośród elit dżentelmeni. A mimo to, obawiał się, że ustrój zaprojektowany w Filadelfii, choć wygląda na „umiarkowaną Arystokrację”, to jednak z łatwością może przerodzić się w „Monarchię lub zdegenerowaną opresyjną Arystokrację”⁵⁵. Nie powodował nim jednak, jak w przypadku przywoływanych wcześniej autorów, strach przed „naturalną arystokracją”, co – dobrze ugruntowana w tradycji republikańskiej – obawa dotycząca degeneracji wszelkich form ustrojowych. Prawdopodobieństwo takiego zepsucia rośnie wprost proporcjonalnie do zakresu władzy, jaką powierza się wąskiej grupie ją dzierżących, którzy to z czasem zaczynają wywyższać się poza resztę społeczeństwa i realizować swe partykularne interesy kosztem dobra wspólnego. W jego opinii jedynym skutecznym remedium jest z jednej strony stworzenie ścisłej zależności rządzących od rządzonych (czemu służyć muszą krótkie kadencje wzmacniające możliwość pociągnięcia sprawujących władzę do odpowiedzialności oraz małe okręgi wyborcze), z drugiej zaś spisana karta praw gwarantująca wolności jednostkowe – a więc rozwiązania, których pozbawiona była przyjęta przez delegatów we wrześniu 1787 roku konstytucja.

Argumenty używane przez różnych antyfederalistów krytykujących konkretne zapisy konstytucji w dużej mierze powtarzają się, a ich szczegółowe przytaczanie i analiza wykracza poza ramy objętościowe niniejszego tekstu. Nie będzie jednak zbyt dużym uproszczeniem stwierdzenie, że wielu spośród

⁵⁴ Aristocrotis [W. Petrikin], *Government of Nature Delineated of An Exact Picture of the New Federal Constitution*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 3, s. 196–197, 199, 201–202.

⁵⁵ G. Mason, *Objections to the Constitution of Government formed by the Convention*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 13. Pisownia oryginalna.

krytyków konstytucji obawiało się, że projekt ustawy zasadniczej opracowany w Filadelfii tworzy rząd, który „pozbawiony jest wszelkiej odpowiedzialności względem ciała obywatelskiego” i w praktyce musi okazać się „*permanentną ARYSTOKRACJĄ*”⁵⁶.

Spuścizna antyfederalistów a populizm amerykański

Praktycznie wszystkie omówione wyżej wątki – stanowiące ośnowę antyfederalistycznej krytyki projektu konstytucyjnego – stały się trwałymi elementami amerykańskiej tradycji politycznej. Różnice poglądów wyrażane przez federalistów i antyfederalistów na przełomie 1787 i 1788 roku w gruncie rzeczy nie zniknęły po zakończeniu procesu ratyfikacyjnego, a jedynie znalazły swoich nowych wyrazicieli w zmienionych okolicznościach. I tak np. już w pierwszych latach po wejściu w życie konstytucji podejrzliwość względem władzy centralnej ze strony Thomasa Jeffersona (obawiającego się, iż polityka – zwłaszcza fiskalna – rządu federalnego faworyzuje stany północne kosztem południa) była główną przyczyną jego konfliktu z Alexandrem Hamiltonem (zakończono go ostatecznie wystąpieniem tego pierwszego z gabinetu sformowanego przez Waszyngtona). Nic dziwnego, że podobna obawa znalazła swych wyrazicieli również w obrębie amerykańskiego populizmu, czego przykładem jest prezydentura Andrew Jacksona – stanowiącego swoisty archetyp wszelkich kolejnych populistycznych prezydentów amerykańskich. Strach przed zdominowaniem rządów stanowych przez władze federalne był jednym z powodów, dla których zawetował on ustawę Kongresu przedłużającą licencję Drugiego Banku Stanów Zjednoczonych. Jego zdaniem, większość trudności i niebezpieczeństw, z jakimi mierzyła się w ówczesnym czasie amerykańska unia wynikało z porzucenia przez Kongres przyznanych mu przez konstytucję uprawnień i tym samym wykroczenie przez rząd federalny poza prawomocny zakres jego działań. Tymczasem prawdziwa siła amerykańskiego ustroju „polega na pozostawieniu jednostek i stanów samym sobie tak dalece, jak to możliwe”. W przemówieniu Jacksona z łatwością odnajdziemy także inne wątki stanowiące punkt wspólny między poglądami antyfederalistów a argumentacją chętnie wykorzystywaną przez ruchy populistyczne. Ubolewał on chociażby nad faktem, iż „bogaci i możni zbyt często wpływają na działania rządu w sposób służący ich egoistycznym celom”. Siódmy prezydent Stanów Zjednoczonych nie był przy tym bynajmniej radykalnym egalitarystą – nawołującym do całkowitego zrównania majątków, czy też statusu społecznego

⁵⁶ [S. Bryan], *Letters of Centinel*, no. 1, s. 142. Pisownia oryginalna.

wszystkich obywateli. Istnienie nierówności w każdym społeczeństwie stanowiło dla niego naturalny fakt i wynikało z nierównego wyposażenia jednostek w talenty. Niemniej, kiedy do owych naturalnych nierówności również prawo dodaje niesprawiedliwe przywileje „aby uczynić bogatych jeszcze bogatszymi, a możnych jeszcze potężniejszymi, prości członkowie społeczeństwa – farmerzy, mechanicy i robotnicy (...) – mają słuszne prawo skarżyć się na niesprawiedliwość rządu”⁵⁷. Podejrzliwość względem elit – starających się koncentrować w swoim ręku władzę i bogactwo oraz wykorzystujących instytucje państwowe dla własnej korzyści – idzie tu ręka w rękę z pochwałą „prostego człowieka”, w interesie którego (w myśl republikańsko-demokratycznych sentymentów, na których ufundowana została amerykańska kultura polityczna) działać wszak powinny instytucje publiczne.

W zmienionym kontekście społeczno-ekonomicznym i poddane koniecznym modyfikacjom opisane wyżej sentymenty regularnie odżywały w kolejnych okresach amerykańskiej historii. Odnajdziemy je zarówno w retoryce Partii Ludowej (określanej też często mianem Partii Populistycznej) z końca dziewiętnastego wieku – wyrastającej ze sprzeciwu drobnych farmerów i robotników wobec wielkiego biznesu, sektora bankowego oraz elit politycznych – jak i w agendzie Ruchu Progresywnego z początków dwudziestego wieku. Nieufroność względem władzy federalnej – wsparta na silnym przywiązaniu do teorii praw stanowych – leżała u podstaw działalności silnie populistycznego południowego odłamu Partii Demokratycznej, który w połowie dwudziestego wieku pod nazwą Dixiekratów wystawił własnego, alternatywnego względem Demokratów, kandydata w wyborach prezydenckich w osobie Storma Thurmonda.

Nie ulega raczej wątpliwości, że – mimo upływu czasu oraz olbrzymim przekształceniom, jakim uległ amerykański system polityczny na przestrzeni dziejów – opisana wyżej antyfederalistyczna i anty-elitystyczna predyspozycja stanowi trwały wkład myśli antyfederalistycznej w kształt amerykańskiej kultury politycznej. Według danych Instytutu Gallupa z października 2023 roku zdecydowanie wyższy odsetek Amerykanów obdarza zaufaniem raczej rządu stanowe i lokalne niż rząd federalny⁵⁸. Obecna temperatura nastrojów społecznych w tym względzie nie jest przy tym niczym wyjątkowym. Stanowi raczej kontynuację trwającego wiele dziesięcioleci trendu. Zdaniem Saula Cornella,

⁵⁷ A. Jackson, *Bank Veto Message*, [w:] I. Kramnick, T. J. Lowi (red.), *American Political Thought. A Norton Anthology*, New York–London 2019, s. 364–365.

⁵⁸ J. M. Jones, *Americans Trust Local Government Most, Congress Least*, Gallup, <https://news.gallup.com/poll/512651/americans-trust-local-government-congress-least.aspx> (10.02.2025). Co ważne, trend ten utrzymuje się w postaci prawie niezmienionej od początku lat siedemdziesiątych XX wieku.

jedna z ironii amerykańskiej historii polega na tym, że choć struktura amerykańskiego ustroju została zaprojektowana przez federalistów, to jednak duch amerykańskiej polityki przeniknięty jest sentymentem antyfederalistycznym⁵⁹. Rząd federalny przez znaczną część Amerykanów niezmiennie postrzegany jest jako narzędzie elit – kierujących się własnymi interesami i „oderwanymi” od problemów „zwykłego człowieka”⁶⁰. Pociąga to za sobą silne przywiązanie do lokalnych struktur politycznych – umożliwiających większą kontrolę obywateli nad procesami sprawowania władzy – które często wiąże się z poparciem dla teorii praw stanowych (co samo w sobie również stanowi dość charakterystyczny rys wielu amerykańskich ruchów populistycznych)⁶¹. Dość wymownym wyrazem owej predyspozycji jest fakt, iż Amerykanie konsekwentnie obdarzają wyższym zaufaniem swoje legislatury stanowe raczej niż instytucję Kongresu. Analogicznie też dużo przychylniejszym okiem patrzą na zasiadających w Kongresie przedstawicieli reprezentujących ich własny okręg wyborczy niż na instytucję Kongresu jako taką⁶². Ich poglądy w tym względzie jako żywo przypominają wywody antyfederalistycznych autorów takich jak Luther Martin, który pod koniec osiemnastego wieku argumentował, iż Amerykanie już od czasów kolonialnych przyzwyczajeni są „posiadać siedziby rządu blisko siebie, tak aby w razie potrzeby mieć do nich dostęp bez zbytnich trudności”, czy też Jamesa Winthropa, który lokalny samorząd postrzegał jako naturalną konsekwencję zróżnicowania cechującego amerykańskie społeczeństwo⁶³.

⁵⁹ S. A. Cornell, *The Other Founders...*, s. 1–2.

⁶⁰ M. D. Brewer, *Populism in American Politics*, «The Forum» 2016, vol. 13(3), s. 252.

⁶¹ Zob. np. A. Jäger, *State and corporation in American Populist Political Philosophy, 1877–1902*, «The Historical Journal» 2021, vol. 64, nr 4; P. Peel, *The Populist Theory of the State in Early American Political Thought*, «Political Research Quarterly» 2018, vol. 71(1); J. L. Hut, *Marion Butler and American Populism*, Chapel Hill 2003.

⁶² Pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na to zjawisko był Richard Fenno, Jr. – zob.: tegoż, *If, as Ralph Nader Says, Congress is „The Broken Branch,” How Come We Love Our Congressmen So Much?*, [w:] N. J. Ornstein (red.), *Congress in Change. Evolution and Reform*, New York 1975; tegoż, *Home Style. House Members in Their Districts*, Glenview 1978. Z ważniejszych współczesnych studiów dokumentujących i wyjaśniających ten fenomen wymienić trzeba: J. R. Hibbing, E. Theiss-Morse, *Congress as Public Enemy. Public Attitudes Toward American Political Institutions*, New York 1995; D. C. Kimball, S. C. Patterson, *Living Up to Expectations: Public Attitudes Toward Congress*, «The Journal of Politics» 1997, vol. 59, nr 3; J. R. Hibbing, Ch. W. Larimer, *The American Public's View of Congress*, «The Forum. A Journal of Applied Research in Contemporary Politics» 2008, vol. 6, nr 3.

⁶³ [L. Martin], *The Genuine Information Delivered to the Legislature of the State of Maryland Relative to the Proceedings of the General Convention Lately Held at Philadelphia*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, s. 48; [J. Winthrop], *Agrippa*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 4, s. 76–77, 93.

Co ciekawe, antyfederalistyczny sentyment znajduje dziś swój wyraz w postawach populistycznych przynależnych do różnych stron politycznego spektrum. Jego elementy odnajdziemy zarówno w silnie lewicowym, skupionym na sprawach ekonomiczno-socjalnych, przekazie ubiegającego się jeszcze kilka lat temu o nominację Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich Berniego Sandersa, jak i „prawicowego populisty” i zarazem czterdziestego siódmego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa. Ten pierwszy, w swoich wypowiedziach nawoływał m.in. do uchwalenia dwudziestopierwszowiecznej karty praw, wypowiedzenia otartej wojny oligarchii rządzącej Ameryką oraz przywrócenia silnych gwarancji praw jednostkowych, które zagwarantowałyby ochronę przed masową inwigilacją obywateli⁶⁴.

Szczegółowa analiza wypowiedzi oraz stylu sprawowania władzy przez Donalda Trumpa pod kątem ich zgodności (bądź braku takowej) z poglądami antyfederalistów wykracza dalece poza cel oraz ograniczenia objętościowe niniejszego tekstu. Warto jednak choćby zasygnalizować kilka takich zbieżności. I tak, jednym z trwałych elementów jego strategii komunikacyjnej jest umiejętne eksploatowanie niechęci względem elit politycznych. Już w 2016 roku ubiegając się o urząd prezydenta zapowiadał, iż wybiera się do Białego Domu, aby „osuszyć bagno”, co stanowiło czytelną sugestię, jakoby waszyngtońska administracja zdominowana była przez skorumpowanych polityków, lobbystów oraz „oderwanych” od spraw „zwykłego człowieka” biurokratów. Głos oddany na Republikanina był więc tożsamy z obietnicą usunięcia owego patologicznego systemu – stanowiącego w istocie zaprzeczenie republikańskich ideałów – i przywrócenie władzy w ręce jej prawowitego właściciela, czyli ludu⁶⁵.

Na osobny komentarz zasługuje fakt, iż popularności obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych wśród jego wyborców zupełnie nie szkodzi fakt, iż jest on celebrytą i miliarderem, a w niedawnej kampanii prezydenckiej wspierał go najbogatszy człowiek świata. Trump w niezwykle umiejętny sposób wykreował bowiem własny wizerunek jako politycznego outsidera, który dodatkowo – mimo posiadanego bogactwa – nigdy nie był w pełni zaakceptowany przez

⁶⁴ *Sanders Calls for 21st Century Bill of Rights*, Berniesanders.com, https://berniesanders.com/sanders-calls-21st-century-bill-rights/?utm_source=chatgpt.com (18.02.2025), *Bernie Sanders on Privacy & Digital Rights*, Feelthebern.org, https://feelthebern.org/bernie-sanders-on-privacy-and-digital-rights/?utm_source=chatgpt.com (18.02.2025). Na temat tradycji lewicowego populizmu, w którą wposuje się Bernie Sanders – zob. M. Kazin, *Trump and American Populism. Old Whine, New Bottles*, «Foreign Affairs» 2016, November/December, s. 19.

⁶⁵ Więcej na ten temat – zob. G. Gratton, B. E. Lee, *Drain the Swamp: A Theory of Anti-Elite Populism* (April 16, 2024). «UNSW Economics Working Paper» 2023-02b, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.4364830> (20.02.2025).

nowojorskie elity towarzyskie i finansowe. Nieco kuriozalnie, pozwala to wielu ludziom, którzy we współczesnej Ameryce czują się strukturalnie lekceważeni i pomijani (do czego w jakimś stopniu przyczyniły się choćby niefortunne wypowiedzi w rodzaju tej autorstwa Hillary Clinton, która określiła w 2016 r. zwolenników Trumpa mianem „godnych pożałowania” – w oryg. „deplorables”) odczuwać autentyczną więź z człowiekiem, który mimo swego bogactwa i pozycji społecznej odrzucany jest – na poziomie czysto towarzyskim – przez znaczną część amerykańskiego establishmentu jako impertynent i cham.

Retoryka nowojorskiego miliardera odwołuje się także do – dobrze znanego z pism antyfederalistów – motywu „zdrady elit”, czego dobrą ilustracją może być fragment wygłoszonego przezeń niedawno drugiego przemówienia inauguracyjnego, w którym to Trump interpretował wynik niedawnych wyborów jako udzielony mu przez społeczeństwo „mandat do całkowitego i totalnego odwrócenia skutków koszarnej zdrady” jakiej dopuścili się w ciągu minionych czterech lat elity polityczne oraz „przywrócenia ludziom ich wiary, ich dostatku, ich demokracji, oraz (...) ich wolności”⁶⁶. Nietrudno dopatrzeć się tu nawiązania do – lansowanej przez nowojorskiego milionera tezy – o opanowaniu waszyngtońskiej administracji przez struktury tzw. „deep state”, którego urzędnicy, nieposiadający wszak żadnej demokratycznej legitymacji, starają się stosować obstrukcję względem wybranego przez lud w demokratycznym procesie prezydenta.

Retoryka Trumpa opiera się zatem z jednej strony na niechęci do elit, z drugiej zaś na pozycjonowaniu się w roli obrońcy interesów „przeciętnego Amerykanina” – ciężko pracującego, wiernego tradycyjnym wartościom patrioty (przeciwstawionego kosmopolitycznym i wyzutym z patriotycznych uczuć elitom). To ostatnie widoczne jest również w hasle „America First” sugerującym, iż Stany Zjednoczone winny w większym stopniu zająć się potrzebami własnych obywateli, szczególnie tych dotkniętych negatywnymi skutkami globalizacji, zamiast angażować się w pomoc międzynarodową (bardzo wymowne w tym kontekście są podjęte przez prezydencką administrację działania mające na celu ograniczenie – a docelowo, być może, likwidację – federalnej agencji USAID). W pewnym sensie slogan ten przypomina przytaczane wcześniej poglądy anty-federalistów na temat istoty politycznej reprezentacji, która to winna polegać głównie na dbałości o interesy lokalne – czyli interesy wyborców zamieszkujących konkretny okręg wyborczy, z którego to wysyłają swych reprezentantów do ciał przedstawicielskich⁶⁷.

⁶⁶ D. Trump, *The Inaugural Address*, 20 January 2025, Whitehouse.gov, <https://www.whitehouse.gov/remarks/2025/01/the-inaugural-address/> (20.02.2025).

⁶⁷ Osobnym wątkiem, którego nie sposób tu w pełni rozwinąć, ale warto choćby zasygnalizować, jest pewnego rodzaju przeniesienie argumentacji antyfederalistycznej

Podobieństwo między populizmem *à la Trump*, a argumentacją antyfederalistyczną daje się też zauważyć w specyficznie rozumianej wolności słowa i prezentowanej przez krytyków konstytucji pochvale jak najbardziej inkluzywnej sfery publicznej „wypełnionej debatą prowadzoną w prasie, pamfletach i publicznych wystąpieniach”. Antyfederaliści autorzy i aktywiści konsekwentnie sprzeciwiali się wszelkim próbom ograniczania publicznego dyskursu, krytykując rozwiązania prawne umożliwiające wytaczania pozwów za zniesławienie, czy też w inny sposób ograniczające swobodę wypowiedzi⁶⁸. Trudno nie dostrzec tu pewnej analogii do retoryki używanej przez Donalda Trumpa względem nieprzychylnych mu mediów oraz platformy Twitter po tym, jak jej administratorzy zablokowali konto prezydenta. Przejęcie Twittera przez jego sympatyka (a następnie współpracownika) Elona Muska i zlikwidowanie moderacji było przedstawione przez nich obydwu jako triumf wolności słowa nad dławiącą zdrową debatę publiczną cenzurą.

Uwagi końcowe

Celem niniejszego tekstu nie było bynajmniej dowodzenie jakoby antyfederaliści byli w prostej linii protoplastami współczesnych populistów (czy też jakoby istniała bezpośrednia ciągłość między poglądami antyfederalistów, a posunięciami oraz retoryką Donalda Trumpa). Twierdzenie takie byłoby dość problematyczne z kilku powodów. Przede wszystkim, osiemnastowieczni krytycy konstytucji nie stanowili bynajmniej spójnego – zarówno pod względem ideologicznym, jak i „klasowym” – środowiska. Odnajdziemy w ich gronie zarówno autentycznych plebejuszy (którzy w swoim egalitaryzmie dorównywali co bardziej radykalnym angielskim Levellerom), jak i przedstawiciel elit, którzy pomimo swych ideowych zastrzeżeń względem konkretnych zapisów konstytucji odnosili się z dużą rezerwą względem „władzy ludu” i z niepokojem patrzyli na ludowe zamieszki wybuchające w tym czasie w Massachusetts, czy

dotyczącej pożądanego kształtu relacji między rządem federalnym a rządami stanowymi na wyższy, międzynarodowy poziom. Problem uwikłania rządów narodowych w ograniczenia wynikające z członkostwa w instytucjach międzynarodowych był, rzecz jasna, nieznaną antyfederalistom. Z pewnością dałoby się jednak znaleźć punkty zbieżne między ich przekonaniem o konieczności zachowania małych rozmiarów republikańskiego państwa oraz przywiązaniem do lokalnych instytucji politycznych a przenikającym współczesny populizm amerykański (również ten egzemplifikowany przez postać Donalda Trumpa) sentymentem izolacjonistycznym i otwartą niechęcią względem instytucji międzynarodowych – zob. np. M. Kazin, *Trump and American Populism...*, s. 20–21.

⁶⁸ R. P. Formisano, *For the People...*, s. 39.

Pensylwanii⁶⁹. Różnorodność jest zresztą również jedną z cech charakterystycznych zjawiska populizmu jako takiego, który to w swoich przeróżnych historycznych inkarnacjach ma charakter silnie sytuacyjny i przyjmuje olbrzymią liczbę form, przez co wymyka się jednoznaczному zdefiniowaniu⁷⁰.

Rozdźwięk między osiemnastowiecznymi krytykami projektu konstytucyjnego a późniejszymi (w tym współczesnymi) amerykańskimi ruchami populistycznymi można także opisać jako fundamentalną różnicę perspektyw. Antyfederaliści skupiali się przede wszystkim na problemie federalnej struktury państwa i tego, w jaki sposób powinna ona wyglądać. Ich podstawowym przedmiotem była treść ustawy zasadniczej i wynikające z niej konsekwencje ustrojowe. Tymczasem cechami niejako definiującymi amerykański populizm były z jednej strony – masowa mobilizacja polityczna, z drugiej zaś – żądania konkretnych reform społeczno-ekonomicznych. Podczas gdy antyfederaliści obsesyjnie przestrzegali przed konsolidacją wszelkiej władzy (choć w szczególności władzy centralnej), amerykańskie ruchy populistyczne często postrzegały rząd federalny w nieco innym świetle: z jednej strony żywiąc podejrzliwość wobec elit, które zmonopolizowały dostęp do stanowisk publicznych, z drugiej jednak uważając rząd za potencjalnie użyteczne narzędzie rozwiązania problemów „zwykłych ludzi” (a przynajmniej ulżenia im w codziennych życiowych zmaganiach). Populistom zatem (i widać to dobrze również na przykładzie Trumpa) chodzi niekoniecznie o osłabienie instytucji federalnych (i tym samym przywrócenie większych kompetencji rządowi stanowym), co raczej o ich „oczyszczenie” z oligarchicznych wpływów i ponowną re-kalibrację – tak, by zgodnie z intencją, która przyświecała ich twórcom służyły interesom prostych ludzi⁷¹. Antyfederaliści – o czym była mowa we wcześniejszej części tekstu – hołdowali przekonaniu, że skoro wszelka władza deprawuje, to jedynym zabezpieczeniem przed korupcją jest ograniczenie jej rozmiarów. Prowadziło ich to do pochwały małych – posiadających mniejszy zakres władzy – republik, w których prawdopodobieństwo zdeprawowania zarówno zwykłych obywateli, jak i ich przywódców jest mniejsze. Tymczasem ruchy populistyczne

⁶⁹ S. A. Cornell, *The Other Founders...*, rozdz. 2–3. Por. *An Anti-Federalist Constitution...*, M. J. Faber, s. 22–44.

⁷⁰ Zob. np. K. Wojtas, *Populizm*, Ośrodek Myśli Politycznej, <https://www.omp.org.pl/stareomp/index5efd.html?module=subjects&func=viewpage&pageid=339> (22.02.2025); Y. Mény, Y. Surel, *The Constitutive Ambiguity of Populism*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002, s. 3, 6.

⁷¹ Dobrym przykładem w tym względzie mogą być zlecane przez prezydenta Trumpa Elonowi Muskowi działania realizowane w ramach *Department of Government Efficiency* (DOGE) – zmierzające do redukcji rozmiarów federalnej biurokracji, która to w głoszonej przez prezydenta narracji zamiast służyć obywatelom po prostu przejada publiczne pieniądze.

i ucieleśniający je liderzy wierzą, że władza (również ta o wielkim zakresie) może być wykorzystana dla dobra ludu i jedynym problemem jest kwestia powierzenia jej w ręce odpowiedniego (to jest mającego dobro ludu na sercu) człowieka⁷².

Z drugiej jednak strony w niniejszym tekście starłem się pokazać, iż amerykański populizm pełnymi garściami czerpie z antyfederalistycznej spuścizny odwołując się choćby do takich jej elementów jak: nieufność względem elit, posługiwanie się opozycją „my” (lud) vs „oni” (elity), odwoływanie się pewnego rodzaju nostalgii za prawdziwie demokratyczną (inkluzywną) polityką realizującą potrzeby zwykłych ludzi, czy też wyraźna preferencja dla lokalnych struktur politycznych. Wymienione tu sentymenty nie są bynajmniej wytworem współczesności, nie są też wynalazkiem specjalistów od marketingu politycznego pracujących dla Donalda Trumpa. Ich korzenie osadzone są w amerykańskiej tradycji politycznej niezwykle głęboko – sięgając samych początków amerykańskiej państwowości.

W pobieżnych, a zarazem dość szeroko rozpowszechnionych, omówieniach okresu założycielskiego zbyt często możemy zetknąć się z uproszczoną narracją sugerującą, iż niepodległość amerykańskich kolonii, a następnie ustrój zbudowanej na ich fundamencie republiki były dziełem stosunkowo wąskiej grupy „dżentelmenów” – reagujących alergicznie na dźwięk słów takich jak demokracja, czy lud. Kierując się z jednej strony swą erudycją oraz dogłębną znajomością prawa, z drugiej zaś chroniczną wręcz awersją względem „czystej” demokracji – utożsamianej przez nich z „rządami motłochu” – mieli oni zaprojektować system wprowadzający ogół obywateli do procesu wyborczego, ale zarazem gwarantując, iż stery państwa pozostaną w rękach „światłych elit”. Tymczasem bliższy prawdzie historycznej wydaje się obraz, w którym zarówno treść, jak i szeroko rozpowszechnione (co najmniej do końca dziewiętnastego wieku) rozumienie amerykańskiej ustawy zasadniczej wykuły się w toku zażartej debaty, w której to jedna ze stron powoływała się na pojęcia takie jak lud, czy równość polityczna z największą powagą uważając, że wolność uzyskana w wyniku wojny o niepodległość zostanie całkowicie zaprzeczona, jeśli nowo powołany do istnienia ustrój odejdzie choćby na krok od zasady władzy ludu. O tym, jak silny wpływ wywarła owa strona na amerykańską kulturę polityczną niech świadczy fakt, iż termin „demokratyczny” – używany na u progu dziewiętnastego wieku przez Federalistów w odniesieniu do swych politycznych oponentów w roli epitetu (mającego zdezawuować

⁷² Tym samym populizm pozostaje niejako ślepy na lekcje płynące zarówno z historii, jak i rozważań myślicieli tak odległych jak Platon, w których wynika, że gdy już tłum obali oligarchów, bądź uciskających ich monarchów, władza trafia w ręce ludowych przywódców, którzy w krótkim czasie sami stają się tyranami.

partię Republikańską w oczach umiarkowanych wyborców) – zaledwie nieco ponad 20 lat później został z dumą (i w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu) przyjęty przez siódmego prezydenta Stanów Zjednoczonych jako baner pod którym startował w wyborach i który stał się nową nazwą założonej przez Jeffersona partii.

To właśnie ze względu na swoje głębokie zakorzenienie w amerykańskiej tradycji politycznej, dokonująca się bliżej współczesności recepcja antyfederalistycznego dziedzictwa wykazywała się (i nadal wykazuje się) daleko posuniętą elastycznością. Coraz chętniej bowiem powołują się nań autorzy reprezentujący różne strony politycznego spektrum. Współczesna lewica zwykle utożsamia się z demokratycznymi i egalitarnymi sentymentami antyfederalistów. Prawica z kolei podziela z nimi podejrzliwość względem scentralizowanej władzy – w szczególności zaś krytyczny stosunek względem zbyt potężnej federalnej władzy sądowniczej. Libertarianie chwalą antyfederalistów za żarliwą obronę praw jednostkowych, a komunitarianie za nacisk kładziony na obywatelską partycypację w procesie politycznym⁷³. Niektórzy badacze zauważają, iż antyfederalistyczna „podejrzliwość względem postępującej koncentracji władzy leżała u podstaw zarówno lewicowych jak i prawicowych wariantów populizmu” stanowiąc źródło, z którego w latach 60. XX wieku czerpali w równym stopniu Republikanie spod znaku Barry’ego Goldwata, jak i wywodzący się z nowej lewicy Studenci na rzecz Demokratycznego Społeczeństwa⁷⁴.

Argumenty podnoszone przez antyfederalistów w trakcie debaty ratyfikacyjnej zyskują współcześnie nowe życie chociażby w działaniach podejmowanych przez oddolny ruch na rzecz wprowadzenia prawnego ograniczenia liczby kadencji, przez jakie można pełnić obieralne urzędy na wszystkich poziomach rządu. Jego członkowie określają się mianem „głosu Amerykańskiego obywatela”, pragnących realizacji wyrażonego przez Lincolna w Przemówieniu getysburskim ideału „rządów ludu, przez lud i dla ludu – nie zaś klasy rządzącej, która dba bardziej o (...) interesy własne raczej niż ich wyborców”⁷⁵. Swoisty

⁷³ S. A. Cornell, *The Other Founders...*, s. 3. Zdaniem Cornella zainteresowanie spuścizną antyfederalistów wykracza poza środowisko akademickie czy prawnicze i rozlewa się także na sferę kultury popularnej. Odniesienia do zasad głoszonych przez antyfederalistów odnaleźć można w internecie, ale też w retoryce organizacji kreujących się na samowładne milicje obywatelskie, „których podejrzliwość względem rządu” stanowi w niektórych przypadkach dobrą ilustrację „paranoicznego stylu amerykańskiej polityki” – tamże, s. 4. Za upowszechnienie tego ostatniego określenia odpowiada Richard Hofstadter – zob. *The Paranoid Style in American Politics*, «Harper Magazine» 1964, November oraz tegoż *The Paranoid Style in American Politics*, New York 1965.

⁷⁴ S. A. Cornell, *The Changing Historical Fortunes...*, s. 64.

⁷⁵ *About U.S. Term Limits*, U.S. Term Limits, <https://www.termlimits.com/about/> (22.02.2025). Zob. też G. Wills, *Undemocratic Vistas*, «New York Review of Books» 1992, Nov. 19, s. 28–34; T. A. Eid, J. Kolbe, *The New Anti-Federalism: The Constitutionality of State-Imposed*

recykling antyfederalistycznych idei jest też widoczny w debatach dotyczących właściwego sposobu interpretowania Konstytucji (gdzie ścierają się, w uproszczeniu, tzw. oryginałisci ze zwolennikami „żywej konstytucji”), oryginalnego znaczenia karty praw, czy wreszcie pożądanego zakresu władzy i aktywności Sądu Najwyższego⁷⁶.

Uzmysłowienie sobie tego, jak głęboko tkwią korzenie amerykańskiego populizmu może nam pomóc w lepszym zrozumieniu, dlaczego kontrowersyjny biznesmen w osobie Donalda Trumpa, budzący wśród wielu prawdziwe przerażenie jako ucieleśnienie najgorszych demagogicznych sentymentów, może jawić się wielu rodakom (i to niekoniecznie tylko jego najzagorzalszym zwolennikom) jako polityk o wiele bardziej „swojski” niż się to wielu europejskim obserwatorom wydaje. Sukces wyborczy nowojorskiego milionera być może nie stanowi bowiem – wbrew (nierzadko utrzymanym w apokaliptycznym tonie) głosom części komentatorów politycznych – aż tak bezprecedensowego wydarzenia, lecz wpisuje się po prostu w długą tradycję amerykańskiego populizmu, którego to integralnymi cechami są z jednej strony – silna podejrzliwość względem władzy federalnej, z drugiej zaś – niechęć wobec elit, której towarzyszy żądanie przywrócenia większej sprawczości „prostym” obywatelom. Niezależnie od pełnych zaniepokojenia (i jak sądzę nie bezzasadnych) głosów wyrażanych przez komentatorów politycznych⁷⁷, Donald Trump jawi się dziś wielu swym współobywatelom nie jako „destruktor”, lecz jako obrońca amerykańskiej demokracji – dokładnie tak samo jak antyfederaliści postrzegali się w końcu osiemnastego wieku jako prawdziwi obrońcy republikańskiej wolności przed zakusami czyhającej na prawa ludu oligarchii. Dzieje się tak dlatego, że w amerykańskiej tradycji politycznej populizm – odmiennie niż ma to miejsce w Europie – zajmuje „pełnoprawne” miejsce obok innych, należących do tzw. głównego nurtu, doktryn politycznych konstytuujących tamtejsze polityczne spektrum, takich jak liberalizm, konserwatyzm czy libertarianizm⁷⁸. Dzieje się tak zapewne po części ze względu na wyjątkowo małą rozpiętość owego spektrum, w którym to trudno byłoby doszukać się cieszących się większym poparciem ideologii i ruchów skrajnych. Populizm odgrywa

Limits on Congressional Terms of Office, «Denver University Law Review» 1992, vol. LXIX, s. 1–56.

⁷⁶ Zob. np.: N. Gilbertson, *Return of the Skeptics: The Growing Role of the Anti-Federalists in Modern Constitutional Jurisprudence*, «The Georgetown Journal of Law & Public Policy» 2018, vol. 16; G. L. McDowell, *Federalism and Civic Virtue: The Antifederalists and the Constitution*, [w:] R. A. Goldwin, W. A. Schambra (red.), *How Federal Is the Constitution?*, Washington, D.C. 1987.

⁷⁷ Zob. R. C. Lieberman i in., *The Trump Presidency and American Democracy: A Historical and Comparative Analysis*, «Perspectives on Politics» 2019, vol. 17, nr 2.

⁷⁸ Zob. np. K. M. Dolbeare, L. J. Medcalf, *American Ideologies Today*, New York 1993.

w tej sytuacji niezwykle istotną rolę w systemie politycznym – kanalizując niezadowolenie społeczne i ujawniając te preferencje obywateli, które z różnych powodów nie znajdowały pełnej reprezentacji w programie obydwu głównych (czyli – w warunkach systemu dwupartyjnego – jedynych liczących się) partii politycznych. Pozwala to lepiej zrozumieć nie tylko eklektyczną naturę amerykańskiego populizmu – przyjmującego raz bardziej prawicowy, a innym razem skracający w lewo – charakter⁷⁹, ale też powody, dla których populistyczne postulaty oraz retoryka w uszach wielu Amerykanów brzmią jako całkowicie mieszczące się w granicach demokratycznej debaty publicznej. Również relatywna słabość organizacyjna amerykańskich partii politycznych (a w szczególności instytucja prawyborów) sprawia, iż dla wielu kandydatów retoryka populistyczna staje się jedną z chętnie wykorzystywanych strategii ubiegania się o urząd oraz utrzymywania się przy władzy⁸⁰.

Wszystko to nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie fakt, że populizm wyjątkowo mocno splata się z całym zestawem wartości i przekonań wrośniętych niezwykle głęboko w amerykańską tradycję polityczną; przekonań i wartości których korzenie sięgają co najmniej czasów założycielskich i w których to ukształtowaniu nie małą rolę odegrali antyfederaliści. I choć historia amerykańskiego populizmu obfituje w ciemne karty – zapisane terminami takimi jak rasizm, ksenofobia czy nietolerancja, to w swoich najlepszych wcieleniach dostarczał on z kolei języka, „który może wzmocnić, a nie zagrozić, demokracji”. W ostatecznym rozrachunku zatem, jak sugeruje Michael Kazin, populizm „może być niebezpieczny, ale może też być niezbędny”⁸¹. Z jednej strony zmusza bowiem rządzących do krytycznego przyjrzenia się samym sobie oraz realnym efektom (np. socjalno-ekonomicznym) funkcjonowania systemu politycznego, z drugiej zaś – stwarza wspólnocie politycznej możliwość ponownego przemyślenia (i niekiedy przewartościowania) własnych fundamentów ideowych. Tym samym ruchy populistyczne oraz ich liderzy wpisują się w zjawisko określane przez Samuela Huntingtona mianem *creedal passion periods* – działają z jednej strony jako wyraz tęsknoty za „powrotem do korzeni” (rozumianymi jako oryginalne wartości, na których Ojcowie Założyciele ufundowali republikę), z drugiej zaś jako forma zbiorowej terapii niezbędnej do utrzymania demokracji w zdrowej kondycji⁸².

⁷⁹ Zob. M. Kazin, *Trump and American Populism...*, s. 18–19.

⁸⁰ A. Ware, *The United States: Populism as Political Strategy*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge...*, s. 119.

⁸¹ Zob. M. Kazin, *Trump and American Populism...*, s. 24.

⁸² S. Huntington, *American Politics. The Promise of Disharmony*, Cambridge 1981, s. 85–166.

Bibliografia

- Adams J., *To John Taylor, April 15 1814*, [w:] tegoż, *The Works of John Adams*, vol. 6, Boston 1851.
- Applebaum A., *Twilight of Democracy. The Seductive Lure of Authoritarianism*, New York 2020.
- Aristocrotis [W. Petrikin], *Government of Nature Delineated of An Exact Picture of the New Federal Constitution*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 3.
- Beard Ch. A., *An Economic Interpretation of the Constitution of the United States*, London 1913.
- Bradford M. E., *Against the Barbarians and Other Reflections on Familiar Themes*, Columbia 1992.
- Bradford M. E., *Original Intentions: On the Making and Ratification of the United States Constitution*, Athens 1993.
- Bremer F. J., *Lay Empowerment and the Development of Puritanism*, New York 2015.
- Brewer M. D., *Populism in American Politics*, «The Forum» 2016, vol. 13(3).
- Brutus [R. Yates?], no. 1, *To the Citizens of the State of New-York*, 18 October 1787, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2.
- Brutus, no. 3, *To the Citizens of the State of New-York*, 15 November 1787, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2.
- Bryan S., *Letters of Centinel*, no. 1, [w:] H. J. Storing (red.), *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2, Chicago 1981.
- Burke E., *Przemówienie w sprawie wnioskowanych przez niego uchwał dotyczących pojednania z koloniami*, [w:] tegoż, *O duchu i naturze rewolucji*, Kraków 2012.
- Clinton G., *Letters of Cato*, no. 4, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2.
- Clinton G., *Letters of Cato*, no. 5, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2.
- Clinton G., *Letters of Cato*, no. 7, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 2.
- Cornell S. A., *Aristocracy Assailed: The Ideology of Backcountry Anti-Federalism*, «The Journal of American History» 1990, vol. 76, nr 5.
- Cornell S. A., *The Changing Historical Fortunes of the Anti-Federalists*, «Northwestern University Law Review» 1989, vol. 84.
- Cornell S. A., *The Other Founders. Anti-Federalism & the Dissenting Tradition in America, 1788–1828*, Chapel Hill 1999.
- Debates in the Convention of the Commonwealth of Massachusetts*, [w:] J. Elliot (red.), *The Debates in the Several State Conventions on the Adoption of the Federal Constitution*, Philadelphia 1836–1845, vol. 2.
- Dolbeare K. M., Medcalf L. J., *American Ideologies Today*, New York 1993.
- Eatwell R., Goodwin M., *National Populism: The Revolt Against Liberal Democracy*, London 2018.
- Eid T. A., Kolbe J., *The New Anti-Federalism: The Constitutionality of State-Imposed Limits on Congressional Terms of Office*, «Denver University Law Review» 1992, vol. LXIX.
- Faber M. J., *An Anti-Federalist Constitution. The Development of Dissent in the Ratification Debates*, Lawrence 2019.
- Fenno Jr. R., *If, as Ralph Nader Says, Congress is „The Broken Branch,” How Come We Love Our Congressmen So Much?*, [w:] N. J. Ornstein (red.), *Congress in Change. Evolution and Reform*, New York 1975.
- Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk 2001.
- Finkelman P., *Antifederalists: The Loyal Opposition and the American Constitution*, «Cornell Law Review» 1984, vol. 70.
- Formisano R. P., *For the People. American Populist Movement from the Revolution to the 1850s*, Chapel Hill 2008.

- Frausto O., *Federalist and Anti-Federalist: Two Divergent Concepts of Politics*, «Studia Philosophica Wratislaviensia» 2019, vol. XIV, fasc 1.
- Jones J. M., *Americans Trust Local Government Most, Congress Least*, <https://news.gallup.com/poll/512651/americans-trust-local-government-congress-least.aspx> (10.02.2025).
- Gilbertson N., *Return of the Skeptics: The Growing Role of the Anti-Federalists in Modern Constitutional Jurisprudence*, «The Georgetown Journal of Law & Public Policy» 2018, vol. 16.
- Gratton G., Lee B. E., *Drain the Swamp: A Theory of Anti-Elite Populism* (April 16, 2024). «UNSW Economics Working Paper» 2023-02b, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.4364830> (20.02.2025).
- Hamilton A., *Federalista nr 70*, [w:] F. Quinn (red.), *Eseje polityczne federalistów*, Kraków 1999.
- Hamilton A., *Federalista nr 9*, [w:] F. Quinn (red.), *Eseje polityczne federalistów*, Kraków 1999.
- Hibbing J. R., Larimer Ch. W., *The American Public's View of Congress*, «The Forum. A Journal of Applied Research in Contemporary Politics» 2008, vol. 6, nr 3.
- Hibbing J. R., Theiss-Morse E., *Congress as Public Enemy. Public Attitudes Toward American Political Institutions*, New York 1995.
- Hofstadter R., *The Paranoid Style in American Politics*, «Harper Magazine» 1964, November.
- Hofstadter R., *The Paranoid Style in American Politics*, New York 1965.
- Huntington S., *American Politics. The Promise of Disharmony*, Cambridge 1981.
- Hut J. L., *Marion Butler and American Populism*, Chapel Hill 2003.
- Hutson J. A., *Country, Court, and Constitution: Antifederalism and the Historians*, «The William and Mary Quarterly» 1981, vol. 38, nr 3.
- Issacharoff S., *Democracy Unmoored: Populism and the Corruption of Popular Sovereignty*, New York 2023.
- Jackson A., *Bank Veto Message*, [w:] I. Kramnick, T. J. Lowi (red.), *American Political Thought. A Norton Anthology*, New York–London 2019.
- Jäger A., *State and corporation in American Populist Political Philosophy, 1877–1902*, «The Historical Journal» 2021, vol. 64, nr 4.
- Kant I., *Do wiecznego pokoju*, Toruń 1995.
- Kazin M., *The Populist Persuasion. An American History*, Ithaca 2017.
- Kazin M., *Trump and American Populism. Old Whine, New Bottles*, «Foreign Affairs» 2016, November/December.
- Kellner D., *American Nightmare: Donald Trump, Media Spectacle, and Authoritarian Populism*, Rotterdam 2016.
- Kenyon C. M., *Men of Little Faith: The Anti-Federalists on the Nature of Representative Government*, «The William and Mary Quarterly» 1955, vol. 12, nr 1.
- Kimball D. C., Patterson S. C., *Living Up to Expectations: Public Attitudes Toward Congress*, «The Journal of Politics» 1997, vol. 59, nr 3.
- Kundmueller M. M., *The Anti-federalists: Planting the Seeds of American Populism?*, «Harvard Journal of Law & Public Policy» 2023, vol. 46, issue 1.
- Kurlantzick J., *Democracy in Retreat: The Revolt of the Middle Class and the Worldwide Decline of Representative Government*, New Haven 2013.
- Levitsky S., Ziblatt D., *How Democracies Die*, New York 2018.
- Lieberman R. C. i inni, *The Trump Presidency and American Democracy: A Historical and Comparative Analysis*, «Perspectives on Politics» 2019, vol. 17, nr 2.
- Lienesch M., *In Defence of Antifederalists*, «History of Political Thought» 1983, vol. 4, nr 1.
- Lis R., *Antyfederaliści a republikanie. Amerykańska i polska retoryka republikańska u schyłku XVIII wieku*, «Politeja» 2014, vol. 28(2).
- Madison J., *Federalist*, 57, [w:] A. Hamilton, J. Madison, J. Jay, *The Federalist Papers*, New York 2008.

- Main J. T., *The Antifederalists: Critics of the Constitution, 1781–1788*, Chapel Hill 1961.
- Mason G., *Objections to the Constitution of Government formed by the Convention*, [w:] *The Complete AntiFederalist*, vol. 2.
- McDonald F., *Novus Ordo Seclorum. The Intellectual Origins of the Constitution*, Lawrence 1985.
- McDonald F., *We the People: The Economic Origins of the Constitution*, Chicago 1958.
- McDowell G. L., *Federalism and Civic Virtue: The Antifederalists and the Constitution*, [w:] R. A. Goldwin, W. A. Schambra (red.), *How Federal Is the Constitution?*, Washington, D.C. 1987.
- Mény Y., Surel Y., *The Constitutive Ambiguity of Populism*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002.
- Pacewicz J., *When Is Populism Good for Liberal Democracy*, «Sociological Theory» 2023, vol. 41, issue 2.
- Peel P., *The Populist Theory of the State in Early American Political Thought*, «Political Research Quarterly» 2018, vol. 71(l).
- Przeworski A., *Crisis of Democracy*, Cambridge 2019.
- Rahe P. A., *Republics Ancient & Modern*, vol. 3: *Inventions of Prudence: Constituting the American Regime*, Chapel Hill 1994.
- Ross B. L., *Polarization, Populism, and the Crisis of American Democracy*, «Annual Review of Law and Social Science» 2024, vol. 20.
- Runciman D., *How Democracy Ends*, New York 2018.
- Szklarski B., *Nie taki wilk straszny – strukturalne uwarunkowania populizmu w głównym nurcie amerykańskiej demokracji*, «Studia Polityczne» 2023, tom 51, nr 4.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2006.
- Trump D., *The Inaugural Address*, 20 January 2025, <https://www.whitehouse.gov/remarks/2025/01/the-inaugural-address/> (20.02.2025).
- Tulis J. K., Mellow N., *Legacies of Loosing in American Politics*, Chicago 2008.
- Urbinati N., *Me the People: How Populism Transforms Democracy*, Cambridge 2019.
- Ware A., *The United States: Populism as Political Strategy*, [w:] Y. Mény, Y. Surel (red.), *Democracies and the Populist Challenge*, New York 2002.
- Webster–Hayne Debate*, [w:] H. C. Syrett (red.), *American Historical Documents*, New York 1963.
- Weyland K., *Democracy's Resilience to Populism's Threat*, New York 2024.
- Wills G., *Undemocratic Vistas*, «New York Review of Books» 1992, Nov. 19.
- Wilson J., *Speech in the Pennsylvania State Convention*, [w:] M. Jensen i inni (red.), *Documentary History of the Ratification of the Constitution*, vol. 2, Madison 1976.
- Winthrop J., *Agrippa*, [w:] *The Complete Anti-Federalist*, vol. 4.
- Wood G., *The Creation of the American Republic 1776–1787*, Chapel Hill 1989.
- Young R. F., *Breathing the "Free Aire of the New World": The Influence of the New England Way on the Gathering of Congregational Churches of Old England, 1640–1660*, «The New England Quarterly» 2010, vol. 83, issue 1.
- Żyro T., *Ideologia Americana. U źródeł przekonañ politycznych*, Warszawa 2002.